Nr 43. Kraków, Niedziela 22 Lutego 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 21 lutego.

Podróż Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga mogłaby służyć za wzór tych aktów wzajemnej uprzejmości w wielkim stylu, jakie od czasu do czasu odnawiać było w zwyczaju dworów więcej lub mniej z sobą zaprzyjaźnionych.

Po przyjęciu w Burgu Następcy tronu rosyjskiego przed paru miesiącami rewizyta była wskazaną względami uprzejmości i etykiety, a wobec ustalającej się pokojowej konstelacyi nie była pozbawioną myśli politycznej. Normalnym stanem między panującymi i dworami jest stosunek braterstwa i przyjaźni, który zwykł się tylko przerywać w chwilach wybuchu wojny. Na stosunek ten zewnętrzny pośrednio tylko oddziaływać może polityka gabinetów, zawierających między sobą przymierza lub zaostrzających się w antagonizm. Często nawet te formy zewnętrzne między panującymi i książętami stopniują się tem silniej, w miarę im więcej zacierać i równoważyć trzeba sprzeczności i przeciwieństwa między gabinetami — podobnie jak się to zdarza w życiu światowem osób prywatnych, że niezwykliśmy przestrzegać tak etykiety z tymi, z którymi nas nic nie różni — nie zaniedbujemy zaś żadnego przepisu form wobec tych, z którymi nas mniej ścisły i mniej szczery łączy stosunek.

Niczego w Petersburgu nie zapomniano i niczego nie zaniedbano wobec gościa z Wiednia, czem tylko go uczcić i odznaczyć można było. Spostrzedz nawet się daje pewien zwrot pod względem form i humoru od przyjęć gościa z Berlina, który dwukrotnie wyrywał cesarza Aleksandra III z kierunku odosobnienia, w jakiem zdawał się ten monarcha znajdować upodobanie. W tamtych odwiedzinach było coś natarczywago z jednej, a coś odpornego z drugiej strony, panował jakiś przymus, a potem krążyły pogłoski i komerażе, jakoby gość starał się widocznie przełamywać lody, jakiemi gospodarz znów zbyt jawnie się obwarowywał.

Zmianę usposobienia i tonu w całem przyjęciu tłumaczyć może poniekąd różnica między odwiedzinami monarchy pełnego inicyatywy, a wizytą jednego z książąt domu panującego, która tem samem mniejszą ma doniosłość i zamyka się w sferze aktu kurtoazyi.

Mniej też o tej podróży pisano. *Fremdenblatt* wiedeński w dniu wyjazdu i po powrocie Arcyksięcia umieścił artykuły, które miały więcej cechę kancelaryi dworskiej, niż wiedeńskiego *foreign office*.

Journal de St. Petersbourg, a za nim i inne organa rosyjskie na grzeczności odpowiadały grzecznością i zamieniały z organami wiedeńskiemi zbyt już spowszedniałe zapewnienia o ustalającym się pokoju, którego ta podróż jest nową rękojmią.

Doniesienia z Petersburga wskazują atoli, że zmienia się tam znacznie ton i humor — że mija chwila czy faza jakiejś mizantropii i chęci demonstrowania, iż Rosya zadawalnia się jedynym sprzymierzeńcem w Czarnogórze i o nikogo dbać więcej nie chce. W ogóle, od pewnego czasu inny tam wiatr powiał pod względem dworskości na zewnątrz, jak na wewnątrz. Nie przeszkadza to wcale, że w polityce tak wewnętrznej, jak zewnętrznej system na włos się nie zmienia, choć w sferach dworskich tak w stolicy państwa, jak na prowincyi znać powrót do form bardziej europejskich i mniej silnie występuje exkluzywność cywilizacyjna rosyjska.

Podróż Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda miała jeszcze inne znaczenie. Był to pierwszy akt, do którego spełnienia został powołany najstarszy z książąt młodszej generacyi domu Habsburgów. Zrozumieli to odrazu Węgrzy, którzy nie dlatego pewno witali Arcyksięcia tak głośnym *Eljen!* — że wracał z Petersburga — bo pod tym względem znane są niechęci Węgrów — lecz dlatego, że im to wskazywał wrodzony instynkt dynastyczny.

Gdy bratanek Cesarza Franciszka Józefa doznawał takich odznaczeń na dworze cesarza Aleksandra III, trójprzymierze niemiecko-austryacko-włoskie wywołało nowe zapewnienia ze strony p. Rudiniego, który zajął miejsce p. Crispi'ego. Zmiana ta gabinetu nie narusza węzłów, jeszcze za sprawą księcia Bismarka zawiązanych, jakkolwiek uśmierza nieco antagonizm Włoch do Francyi. Wewnętrzne stosunki wywołały to przesilenie gabinetowe, oswabadzające króla Humberta z pod opieki i niemal dyktatury radykała, który wczoraj był, a może jutro znów będzie przywódcą partyi republikańskiej. Nowy gabinet włoski jest powrotem do rządów partyi umiarkowanej, której trudno dać jeszcze nazwę konserwatywnej.

Najciekawszym epizodem upłynionego tygodnia jest to wszystko, co mówią i piszą o niedyskrecyach ks. Bismarcka. Czyliż mielibyśmy się jeszcze doczekać, aby pogromca hr. Arnima sam się miał dopuścić podobnych przestępstw, za jakie ścigał niegdyś swego antagonistę. Po częstych *interviews* i skargach przed dziennikarzami, dymisyonowany kanclerz inspirował kilka dzienników w duchu nieprzyjaznym polityce monarchy, który go obalił. Bliską była chwila, że miał wstąpić na trybunę Izby panów, aby rozwinąć tam sztandar opozycyi. Zdaje się, że od tego zamiaru odstąpił — a jak to często bywa z ludźmi stanu, którzy się przeżyli — zamierza on ulżyć upokorzonej miłości własnej w reminiscencyach pamiętnikowych. Lecz te reminiscencye, czy rekryminacye, jeśli kogo skompromitować mogą — to samego autora. Wszak on przez dwadzieścia lat trzymał sam w ręku wszystkie nici intryg europejskich — jeśli je gmatwał i podwójną odgrywał rolę, wina i odpowiedzialność nie spadnie na jego następców. Wśród posuszy i ciszy, pamiętniki księcia Bismarcka dostarczyłyby dziennikarstwu nader upragnionego i zajmującego materyału.

Przegląd polityczny.

Pobyt cesarzowej Fryderykowej w Paryżu dostarcza obfitego materyału do komentarzy całej prasie francuskiej i niemieckiej. Podobno już od kilku tygodni projektowano tę podróż. We dwa dni po obiedzie uroczystym u ambasadora francuskiego w Berlinie, p. Herbette, złożył mu cesarz Wilhelm specyalną wizytę i prosił go, żeby zechciał zawiadomić kierujące sfery w Paryżu o przyjeździe cesarzowej; jakkolwiek bowiem zachowane być miało ścisłe *incognito*, należało jednak dla ostrożności uniknąć wszelkich ewentualnych nieporozumień. Cały projekt został ułożony wspólnie z kanclerzem Caprivim. Cel podróży jest jasny. Chodzi o to, żeby porozumieć się z francuskimi malarzami, którzy mają wziąć udział w tegorocznej berlińskiej międzynarodowej wystawie sztuki. Marszałek dworu cesarzowej hr. Seckendorff był już przed czterema tygodniami w tym samym celu w Paryżu i nawiązał stosunki ze sferami urzędowemi. Z początku artyści paryscy robili trudności. Później jednak wskutek interwencyi p. Herbette i ambasadora niemieckiego w Paryżu, hr. Münstera, utworzył się komitet organizujący wspólną wysyłkę dzieł sztuki; na czele jego stoją malarze: Bouguereau i Détaille. *Figaro* donosi, że hr. Münster miał się odezwać do p. Bouguereau: „Mogę pana zapewnić, że sztuka francuska otrzyma w Berlinie pierwsze i najpiękniejsze miejsce, a cesarz pragnie przyjąć ją z jak największą czcią.“ Bouguereau musiał przyznać, że francuscy uczeni i politycy doznawali w Berlinie zawsze bardzo dobrego przyjęcia; dlaczegóżby zatem artyści paryscy nie mieli wystawić arcydzieł sztuki francuskiej w stolicy Niemiec, kiedy je wystawiają chętnie w Monachium? Bouguereau przedstawiony był cesarzowej Fryderykowej jeszcze w roku 1878, kiedy *incognito* zwiedzała paryski salon. — Do p. Détaille powiedział ambasador Herbette, że jeżeli w roku 1889 nie było dzieł niemieckich na wystawie paryskiej, należy to przypisać jedynie wpływowi ks. Bismarcka. Teraz, kiedy go już nie ma, niewątpliwie artyści niemieccy wezmą żywy udział w najbliższej wystawie, jaka się odbędzie w Paryżu.

Głosy prasy o całej tej sprawie są z obu stron jak najprzychylniejsze. Wiele dzienników dopatruje się w niej polepszenia stosunków niemiecko-francuskich, a przypominając w związku z tem list cesarza Wilhelma po śmierci Meissoniera i odznaczenie prof. Helmholtza, cieszy się z tych manifestacyj ze względu na interes pokoju. *Liberté* mówi, że chodzi tu o rozumny i trzeźwy patryotyzm; lepszy jest odwet pokojowy niż odwet krwawy. Francuscy mężowie stanu i uczeni w ostatnim roku jeździli do Berlina na kongresy; francuscy lekarze dopiero przed kilkoma tygodniami ztamtąd wrócili, gdzie badali skuteczność limfy Kocha. Przed kilkoma dniami niemiecki malarz Uhde otrzymał krzyż legii honorowej, w Rouen przedstawiają *Lohengrina* z olbrzymiem powodzeniem, — a ostatniej niedzieli Lamoureux śpiewał Wagnera po niemiecku. Tak więc Niemcy we Francyi zdobywają odznaczenia, wawrzyny i pieniądze; dlaczegóż Francuzi nie mają tego samego zdobywać w Niemczech. Nie trzeba patryotyzmu mięszać z zadąsanym uporem. *National Ztg* robi uwagę, że oddawna nie zdarzyło się czytać we francuskich dziennikach podobnie umiarkowanych i życzliwych słów. *Freisinnige Ztg* pisze: „Po wojnie roku 1870 cesarzowa Fryderykowa pierwsza i jedyna z rodziny Hohenzollernów odwiedza stolicę Francyi. Jest to pomyślną oznaką spokojniejszego i bardziej pojednawczego usposobienia ze stron obu, że podróż cesarzowej mogła przyjść do skutku. Książę Bismarck nie pozwoliłby na to nigdy. Cesarzowa Fryderykowa jest na wzór zmarłego swego małżonka opiekunką i protektorką sztuki, i jako taka najłatwiej może zrobić próbę, o ile objawy przyjaźniejszego usposobienia odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Cała Europa widzi w podróży cesarzowej Fryderykowej zdarzenie, które się może jedynie przyczynić do utrzymania i ustalenia pokoju.“

Ambasador rosyjski w Konstantynopolu Nelidow miał, podług nadchodzących ztamtąd wiadomości, wynurzyć Porcie ustnie swój żal, że komisarz turecki Reszid-bej w Zofii odebrał polecenie znoszenia się z księciem Ferdynandem. Rosya uważa to za wyrzeczenie się przez Portę zachowywanej dotąd wstrzemięźliwości i za krok zbliżający się do uznania rządów księcia Ferdynanda wbrew postanowieniom traktatu berlińskiego. Wielki wezyr miał odpowiedzieć na to, że stanowisko Porty wobec rządu bułgarskiego różni się znacznie od stanowiska innych mocarstw. Porta oceniać musi stosunki swe do Bułgaryi ze stanowiska zwierzchnika do lennika. Nie należą one więc do spraw zewnętrznych, ale wewnętrznych. Mimo tego przesłała jednak Porta Reszidowi bejowi instrukcye, modyfikujące poprzednie polecenia. Z okolicznością tą ma pozostawać w związku, że Reszid bej nie przyjął przed kilku dniami pod pozorem słabości zaproszenia na obiad do księcia.

Dyplomatyczny reprezentant Francyi w Kairze, hr. d'Aubigny, założył protest przeciw najświeższym rozporządzeniom chedywa, oddającym nadzór nad trybunałami egipskiemi dla krajowców sędziemu angielskiemu Scottowi, któremu zarazem reorganizacya tych sądów powierzoną została. Protest ten popierają energicznie dzienniki paryskie, wskazując na to, że Anglia, która już zarząd armii, robót publicznych i finansów ma w swem ręku, zamierza teraz opanować także zarząd sądów. Jednoczesnego ustanowienia przez chedywa komisyi europejskiej do czuwania nad sądami dla krajowców nie uważają we Francyi za dostateczną gwarancyę przeciwko wzrastającej ciągle przewadze wpływów angielskich już z tej przyczyny, że w niej Francya nie ma swojego reprezentanta. Dzienniki wzywają rząd, aby przyzwolił na zużycie oszczędności z ostatniej konwersyi długów egipskich na cele pomienionej reorganizacyi sądów. Jeśli *Times* był dobrze poinformowanym, to poczynił już hr. d'Aubigny przy wręczaniu protestu swego stosowne w tej mierze zastrzeżenia. — Hr. d'Aubigny ma zresztą przybyć w tych dniach do Paryża, aby w sprawie tej odbyć konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Ribotem.

W dziennikach bukaresztеńskich pojawiają się znów pogłoski o przesileniu w łonie ministerstwa rumuńskiego. W gabinecie ma panować wielkie zamieszanie. — Prezes ministrów Manu miał nagle stracić odwagę dalszego rządzenia, a nie mogąc już z pewnością liczyć na większość w parlamencie, chce się podobno podać do dymisyi. *Romanul* zaręcza, że w kołach kompetentnych wspominają już wyraźnie o ustąpieniu obecnego ministerstwa i o utworzeniu nowego gabinetu pod przewodnictwem jenerała Florescu.

Potwierdza się wiadomość, że wyznaczona w październiku 1890 r. komisya w celu rewizyi finlandzkiej ustawy karnej, specyalną uchwałą uznała Finlandyę za nierozdzielną część rosyjskiego państwa i przyznała jej autonomię jedynie w zakresie spraw wewnętrznych. Opinia ta zatwierdzona została przez cara. Senator, profesor Tagancew, który kierował obradami komisyi, ogłosił właśnie w prawniczem czasopiśmie artykuł, wykazujący, że teraz nadeszła już stanowcza chwila, żeby skończyć raz z mrzonkami finlandzkich separatystów, którzy utrzymują, iż Finlandya nie jest bynajmniej prowincyą rosyjską, lecz samodzielnym krajem, związanym z Rosyą przez unię personalną.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 20 lutego.

(?) Ruch wyborczy w tak zwanych staroaustryackich prowincyach już tak dalece się rozwinął, że prawie we wszystkich okręgach są mianowani kandydaci i że chociaż niepodobna jeszcze dokładnie przewidzieć rezultatu wszystkich wyborów, można jednak obliczać już na podstawie prawdopodobieństwa szanse różnych stronnictw.

Zjednoczona lewica liczy na posłów kuryi wielkich posiadłości dolnej Austryi (8), Styryi (4), Karyntyi (1), Krainy (2), Szląska (3), dalej na mocy kompromisu otrzyma 6 mandatów z Czech, 5 z Morawii, na mocy sojuszu z Włochami 2 mandaty z pierwszej kuryi tyrolskiej, wybierającej 5 posłów. Wszystkie odnośne frakcye w odezwach swych powtórzyły główne zasady manifestu zjednoczonej lewicy, o ile one zapowiadają taktykę umiarkowaną, usunięcie sporów prawno-politycznych i porozumienie się z żywiołami, gotowemi rozwinąć w nowym parlamencie pracę dodatnią. Ztąd wynika, że gdyby wśród lewicy przeważyły prądy inne, pomimo wygłoszonej na walnym zjeździe 8 lutego solidarności, to prawe skrzydło, liczące około 30 członków, musiałoby się odłączyć od lewicy.

Z licznych odezw, wystosowanych do wyborców innych kuryj, najwyraźniej niemiecko-morawska zaznacza takie prądy, sprzeczne z manifestem lewicy z 8 lutego. Manifest ten wyraźnie usuwał kwestye prawno-polityczne, a zatem przedewszystkiem sprawę niemieckiego języka państwowego. Tymczasem odezwa Niemców morawskich, oczywiście w tym celu, aby pozyskać tamtejsze żywioły niemiecko-narodowe, podnosi właśnie potrzebę wprowadzenia niemieckiego języka państwowego, a zatem w najważniejszym punkcie odstępuje od wspólnego programu zjednoczonej lewicy. Z tem większą ciekawością czekamy na manifest wyborczy Niemców czeskich, który się ukaże pojutrze.

Dotkliwej porażki lewica doznała w Styryi. Tam straci 5 mandatów z kuryi miast i Izb handlowych, które zdobędzie frakcya niemiecko-narodowa. Nawet marszałek krajowy hr. Wurmbrand musiał odstąpić od kandydatury hradeckiej Izby handlowej, którą reprezentował od lat tylu i nawet *Paraderedner* lewicy kawaler Bartłomiej Carneri pono na pewne przepadnie w pierwszym okręgu stolicy styryjskiej. Na ostatnim zjeździe, który się tam odbył w niedzielę, prąd niemiecko-narodowy odniósł zupełne zwycięstwo. Zaznaczono jak najdobitniej czysto narodowościową politykę, powtórzono żądanie co do wykluczenia Galicyi z ściślejszego związku prowincyj austryackich, odrzucono wniosek posła Magga, aby w odezwie podnieść przywiązanie do Austryi, wygłoszono sojusz z antisemitami. Lewica zatem ze Styryi otrzyma tylko 4 mandaty grupy wielkich właścicieli, a resztą 23 mandatów tej prowincyi podzielą się katolicy niemieccy, stronnictwo niemiecko-narodowe i Słoweńcy (3).

W 19 okręgach miejskich dolnej Austryi już

Rzemiosła i cechy krakowskie

w XV wieku.

(Ciąg dalszy)

Przedewszystkiem czuwały ustawy cechowe nad obyczajami towarzyszów swego rzemiosła. Więc statut bednarzy przepisywał: „a wozowiec (t. j. żonaty towarzysz), gdy przywędruje, nie powinien go żaden chować bez żony, tylko dwie niedziele, coby sobie tylko na strawę i drogę zarobił, a to pod winą czterech funtów wosku.“ Statut tkaczy kleparskich pozwalał takiego trzymać cztery niedziele, ale nie dłużej. Hardy i leniwy towarzysz miał być przed radą miejską oskarżony, aby go wedle miary wykroczenia spotkała zasłużona kara. Jeśliby zaś mistrza obraził słowy nieuczciwemi, lub czynnie, w takim razie cech kazał go zamknąć do wieży, a grosz, który brali za fatygę pachołki, ściągał z winowajcy. Jeśliby zaś w domu mistrza sprawował się niehonorowo, lub zawiązał grzeszny stosunek, wtedy miał być za złego syna ogłoszony, chyba że się zdał na łaskę cechu, który nań stósowną karę miał naznaczyć. Statut chirurgów przepisywał (§ 4), że mistrz, któryby trzymał towarzysza zniesławionego, który niegodzien jest rzemiosła, takiemu nie wolno wywieszać miednicy swojej przed domem, dopóki owego towarzysza nie oddali. Pod tym względem miały cechy krakowskie z miastami innemi niemieckiemi relacye i dlatego też statut garncarzy krakowskich zakazywał przyjmować towarzysza osławionego, „że się w innem mieście źle sprawował.“ Nożownicy zaś krakowscy uchwalili (r. 1408) „obesłać listy uczciwymi mistrzami i cechami nożowniczego rzemiosła, we Wrocławiu, albo gdzieindziej, w którem mieście są tego rzemiosła, do nich pisać, aby niestateczną i nierządną czeladź na swoich warstaciech nie chowali.“

Były też surowe przepisy przeciwko poniedziałkowaniu czeladzi — graniu w karty i kostki o pieniądze, a mianowicie przeciwko pijaństwu.

Brzydki zwyczaj poniedziałkowania był widocznie nietylko w Niemczech pomiędzy czeladzią rzemieślniczą rozpowszechniony, bo i krakowskie cechy liczne wydawały uchwały przeciwko temu nadużyciu. Zakazywał też tego statut miejski z r. 1390, pod karą fertona, który miasto pobierało, a na mistrza, któryby takiego czeladnika nie oskarżył, nakładał karę 2 fertonów. Powtarzał ten zakaz statut krawców (r. 1392), a statut nożowników (z r. 1408) uchwalił takich czeladników, którzy „obmieszkaniem roboty, święceniem poniedziałku i rozmaitem szynkowaniem, gdy czeladnik nowy przywędruje, albo dalej wędruje, tedy cały dzień z nim pijąc strawią, a przedsię swoje myto i strawę zupełną chcą, albo biorą pieniądze na myto i przyrzekną to zasłużyć, a potem za małą przyczyną, porywają się od was, gdy ich najlepiej i najpilniej potrzebujecie do swojej roboty i wędruje jeden do drugiego, albo z miasta precz idzie, nie zasłużywszy swego myta“ — obwołać i po innych miastach opisać.

Takie same kary przeciwko poniedziałkowaniu uchwalał statut miejski z r. 1468 (§ 73), a statut garncarzy z r. 1505 (§ 5) przepisywał, że czeladnik, któryby nazajutrz po jakiem święcie nie przyszedł do roboty, jedno w szynkowni, albo między graczami przesiedział, ma być pozbawiony całotygodniowego zarobku, wedle zwyczaju innych cechów.

Przeciwko pijaństwu czeladzi, czyli szynkowaniu, jak się wyrażał statut nożowników, były surowe ustawy cechowe. Przedewszystkiem był zwyczaj w Krakowie zaprowadzony, że za drugiem dzwonieniem na ratuszu, musiały być szynki pozamykane, a szynkarz, który jeszcze po tem gościom swoim piwo lub wino dawał, płacił 6 groszy kary. Jednakże do domów posyłać i dawać trunki było mu wolno. Powiedzieliśmy też, że w czasie nabożeństwa musiały być piwiarnie pozamykane. Tymczasem r, 1481, w dzień wielkanocny, popiła się czeladź tkacka na ulicy Szczepańskiej i to blisko kościoła, wyprawiała krzyki i chrzciła piwem, prawdopodobnie nowo wyzwolonego czeladnika, jak to u Niemców jest jeszcze w zwyczaju. O czem, gdy czcigodny kapelan Radzie miejskiej doniósł, wystosowano list do cechu tkackiego, wyrażając oburzenie na takową bezbożność, trącącą herezyą i wezwano mistrzów, żeby towarzyszów i czeladź w ryzach trzymali, wedle dawnego tegoż rzemiosła obyczaju. Przyczem udziela Rada nagany mistrzom, że sami o tem nie donieśli i oznajmia, że winowajcy pójdą do więzienia miejskiego, a niektórzy zostali już z miasta wygnani.

Ta kara, hańbiąca cały cech tkacki, wywarła wielkie wrażenie. Dlatego towarzysze wszyscy z Krakowa, Kleparza i Kazimirza, zeszedłszy się w dzień św. Magdaleny, zaprosili mistrzów na to zebranie „i prosili pospołu, mówiąc tako: Mili mistrzowie! my prosim was, przebóg, zachowajcie nasze rzemiosło przy waszem, jako insze rzemiosła czynią, żeby też ludzie o nas trzymali, jako trzymają o inszych rzemiosłach. Tedy rzekli mistrzowie: mili towarzysze, zjawcie nam pierwej rzecz.“ Czeladź przedłożyła uchwały, któremi sama zobowiązywała się na przyszłość, a mianowicie, „który towarzysz pieniądze podniesie, alboby podniósł, a ku robocie by się nie stawił, żeby ten rzemiosłu dosyć dobry nie był. Item, który towarzysz piłby piwo spólnie albo wino, a nie obyczajnieby (*unbereyt*) wyszedł, żeby ten temu rówien był. Item, który towarzysz by położył kostki, a od tego by pieniądze brał, co na złośniki i na łotry zależy (*das bufen und loter angehört*), a nie na cne rzemiosło; albo żeby kostki skizał (*wörfel off claubte*) i co takiego, co na niecne zależy, że też ten rzemiosłu nie dosyć dobry jest. Item; który towarzysz więcej ma, niźli poślubną żonę, iż ten też rzemiosłu takoż dobry nie jest ani nigdy będzie, albo ma być.“

Gra w kostki (*ludus tessararum*) i gra w karty (*ludus taxillorum seu kozyrarum*) była tylko duchownym bezwzględnie zakazana, jeszcze w XVI wieku i o to przed sąd biskupi w Krakowie ich pozywano; natomiast świeckim nie poczytywano tego za zdrożność, tylko stawkę ograniczano. Tak n. p. statut miejski z r. 1342 zakazywał wyżej stawiać nad fertona i to pod surową karą 1 grzywny na rzecz miasta. Statut tkaczy z r. 1456 (§. 24) pozwalał czeladnikowi stawiać tylko denara, jeśli grał z towarzyszem. — Tutaj więc uchwalała czeladź na siebie ostrzejszy przepis, niż było w zwyczaju, a toby dowodziło, że w XV wieku wcale niesforną nie była.

Dla historyka obyczajów w Polsce, byłoby to wdzęczne pole wykazać, jak wielka zachodzi różnica pomiędzy obyczajami mieszczaństwa krakowskiego w XV wieku, a następnie zepsuciem obyczajów w połowie XVI wieku, gdy i tu wywarła wpływ owa „ewangielia“ saskiego mnicha o „wolności chrześciańskiego człowieka,“ od wszelkich więzów i przykazań. Nieco światła rzuca na te sprawy to, co czytamy w księdze dochodów miejskich z r. 1542, w której powiedziano, że król Albrecht nadał miastu przywilej r. 1501, mocą którego piwo świdnickie wolno było tylko w piwnicy pod ratuszem sprzedawać, co przynosiło miastu czynszu do stu grzywien. Ale w ostatnich czasach działy się tam codzień takie zbrodnie (*tanta scelera... ibi in dies committebantur*), że miasto wolało się zrzec tego przywileju i teraz piwo świdnickie po Kleparzu wszędzie sprzedają.

Może jeszcze najlekomyślniejsza była czeladź krawiecka w Krakowie, za taką bowiem wszędzie uchodziła w Niemczech i tem się też może tłómaczy, że już r. 1392 został cech krawiecki rozwiązany tak, że każdemu wolno było krawcować. Ale ta surowa kara pozostała następnie zniesiona i w XV wieku istniał znowu cech krawców. Wszelako zachodzi w statucie (§. 3) skarga na czeladników krawieckich, że pod ręką wyrabiają jupki, biegają na Kleparz albo Kaźmirz i sprzedają na tandecie. Więc statut pozwala mistrzowi iść na tandetę, zabrać sprzedaną tamże robotę i oddać ją do szpitala. Tenże statut zakazywał czeladzi krawieckiej kąpać się częściej, jak raz na dwa tygodnie, a przytem nakazywał nosić jupki jednego koloru.

U malarza, który miniaturami ozdobił kodex Behema, jest też widoczna pewna wobec krawców złośliwość, bo na obrazku (VI), przedstawiającym rzemiosło krawieckie, figuruje krawiec, wystrojony „jak szczygieł“, i ma olbrzymi pióropusz na czapce, ze strusich piór. Nie zapomniał też malarz o zwierzęciu, którem zawsze krawców prześladowano w Niemczech tj. o koźle, który miał krawcom służyć do konnej jazdy, bo czeladnik, siedzący na ziemi, pasie olbrzymiego kozła. Ten czeladnik, wystrojony jak kobieta, ma na czapce zielony wieniec, szyje szkarłatną suknię, na którą z upodobaniem spogląda krakowska dama, w niebieskiej sukni z niezmiernie długą powłoką. Krawiec bierze jej właśnie miarę. Tymczasem przykrawacz za stołem, nie z czapką, lecz kapeluszem na głowie przykrawa kosztowną materyę, ciemno czerwoną, zdobną w złote liście. Czeladnik ten ma kozią bródkę, przedzieloną na dwa długie końce, co znowu świadczy o złośliwości miniaturzysty, bo na jego obrazkach są prawie wszystkie twarze ogolone.

Jeśliby się jednak z tych miniatur miało sąd wydawać o rzemieślnikach krakowskich, to najniesforniejsi byliby kołodzieje i powoźniki, bo obrazek (IX) przedstawia mistrza na pół, a ucznia, czy czeladnika, całkiem nagiego, którzy biją się ogromnemi pałkami; garbarzy możnaby zaś posądzać o to, że byli najzagorzalsze szulery, bo w warsztacie na ziemi (obrazek XIV) leżą porozrzucane karty. Niegodziwe też podejrzenie rzucił nasz malarz na panie szewcowe, bo podczas gdy szewc, potężnie łysy, pracuje w głębi sceny, a dwaj czeladnicy siedzą przed nim: pani majstrowa, z ogromnym czepcem na głowie, w sutej, materyalnej, zielonej sukni, z wypustkami z koronek na łokciach i ramionach, siedzi przy kołowrotku na przedzie. Z jednej strony, u nóg jej, bawi się nagusieńki dzieciak, po którym gwałtownieby potrzeba zrobić w izbie porządek... a po drugiej stronie, siedzący na ziemi łysy błazen przygrywa jej na kobzie i wdzięczy się do niej.

Krótko mówiąc, miniatury te są niezmiernie ciekawe pod wielu innemi względami, ale do rozwiązania naszej kwestyi nie mogą służyć.

X. Dr Chotkowski.

(Dokończenie nastąpi.)

są wszędzie mianowani kandydaci lewicy. Zapewniony jest wybór 4 kandydatów w starem mieście i 1 drugiego cyrkułu. W wszystkich innych okręgach dzięki licznym kandydatom antisemitów austryackich i niemieckonarodowych, osobnych jeszcze kandydatów p. Schoenerera, który teraz co dziennie wygłasza tu mowy wyborcze, tudzież demokratów socyalnych — niepodobna przewidzieć, ostatecznego wyniku wyborów. W okręgu Hernals namiętna toczy się walka pomiędzy ks. Liechtensteinem a Kronawetterem, z których pierwszy deklamuje przeciwko ruchomemu, drugi przeciwko nieruchomemu kapitałowi, podczas gdy kandydat socyalistyczny Renmann całkiem logicznie ze swego stanowiska, równie stanowczo potępia kapitał ruchomy jak nieruchomy. Istny to karnawał dla zbyt licznych — niestety! — antikapitalistów Hernalsu i okolicy. Wogóle wybitną cechę teraźniejszego ruchu wyborczego stanowią gorliwe i głośne zabiegi socyalistów, którzy wprawdzie nie przeprowadzą żadnego kandydata, atoli korzystają z swobód zebrań wyborczych, aby rozpowszechniać swoje przewrotne hasła.

Stronnictwo niemiecko-katolickie wymieniło już swych kandydatów w Styryi, Górnej Austryi, i Salzburgu, gdzie przeciwko nim występują kandydaci niemiecko konserwatywnej frakcyi p. Lienbachera. Z Tyrolu dotąd nie mamy urzędowej listy kandydatów katolickich, nie ulega jednak wątpliwości, że tam autonomiści katoliccy utrzymają się przy dotychczasowych mandatach. W gminach wiejskich Styryi i Górnej Austryi prawybory wypadły bardzo korzystnie dla stronnictwa katolickiego. Były prezes klubu centralnego hr. Brandis usunął się z widowni politycznej.

Po długiej odezwie stronnictwa staroczeskiego ukazała się bardzo krótka odezwa komitetu wyborczego wielkich właścicieli konserwatywnych. Jako główne zasady podnosi ona: przekonanie religijne, wierność dla dynastyi, gotowy do wszelkich ofiar patryotyzm, tudzież przyrzeka ubezpieczenie rezultatów ostatniej kadencyi parlamentarnej, mianowicie ustaw wojskowych, równowagi w budżecie, równouprawnienia narodowości, reform socyalnych. Z tego grona wejdzie do Izby 17 posłów, pomiędzy nimi młody ks. Karol Schwarzenberg. Drugi, młody ks. Jan Schwarzenberg z starszej linii, niezawodnie wybranym będzie w mieszanym okręgu prachatickim.

Młodoczesi dotąd nie ogłosili odezwy wyborczej, ale tem gorliwiej krzątają się około kandydatur. We wszystkich już okręgach miejskich i włościańskich mianowani są kandydaci młodoczescy, pomiędzy tymi, jako „nowi lud ie", tutejszy korespondent *Narodnich Listów* p. Eim (przeciwko prof. Zuckerowi); znany naczelnik „realistów", prof. Massaryk w okręgu hr. Lażańskiego, który na własną rękę ubiega się o mandat w niemieckim okręgu Mies; dalej „realiści" Kaizl i Kramarz. W Pradze jako rywal Dra Riegera występuje sędziwy Trojan, który też już wygłosił 2 godzinną mowę wyborczą. Na ostatnim zjeździe staroczeskim prezes, burmistrz Szolc, sukcesa młodoczechów i odwrócenie się tylu Czechów od Riegera tłumaczył znanym aksyomatem, wygłoszonym przez jenerała w *Fauście:*

„Wer mag auf Nationen trauen!
Man habe noch so viel für sie gethan;
Denn bei dem Volk, wie bei den Frauen,
Steht immer fort die Tugend oben an."

Widocznie Młodoczesi pragną zaprzeczyć temu i dlatego przeciwko Riegerowi postawili kandydaturę starszego od niego Trojana. Ale może ją też stawiają dlatego, aby nie utrudnić zbytecznie wyboru p. Riegera! Bądź jak bądź, w stawianiu kandydatur Młodoczesi znacznie wyprzedzili Staroczechów, którzy w wielu okręgach zupełnie się usunęli od udziału w prawyborach, w innych znowu przystawają na kandydatów kompromisowych, tj. takich, którzy przy pierwszej sposobności przejdą na stronę klubu młodoczeskiego.

Równie gorliwie krzątają się popierane z Pragi żywioły skrajne na Morawii, wywieszające najwyraźniej sztandar russofilski. Zdaje się jednak, że tam utrzymają się: 11 kandydatów umiarkowanych, 3 w miastach, 8 w gminach włościańskich.

Ze Słoweńców niezawodnie powróci 15 do Izby poselskiej: 8 z miast i gmin włościańskich Krainy (pomiędzy nimi hr. Hohenwart), 3 z południowej Styryi, 2 z Gorycyi, po 1 z Istryi i Tryestu. Natomiast dotąd nie udało się Słoweńcom zdobyć mandatu z Karyntyi, chociaż tam w południowych powiatach jest bardzo gęsta ludność słoweńska.

Jak rzeczy dziś stoją, można przewidzieć, że, pominąwszy wzmocnienie klubu młodoczeskiego i niemiecko-narodowego, wybory nie sprowadzą bardzo znacznych zmian w składzie parlamentu.

Ruch przedwyborczy.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Krakowa.

1) Na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych tarnowskiego, dąbrowskiego i pilzneńskiego, kandydatury X. Dra Adama Kopycińskiego na posła do Rady państwa, z okręgu wyborczego mniejszej własności tarnowsko-dąbrowsko-pilzneńskiego;

2) na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego kandydatury X. prałata Alojzego Góralika, proboszcza w Nowym Sączu, na posła do Rady państwa, z okręgu wyborczego mniejszej własności nowosądecko-limanowsko-nowotarsko-grybowskiego —

Komitet centralny przedwyborczy kandydatury X. Dra Adama Kopycińskiego i X. prałata Alojzego Góralika na wymienione wyżej okręgi wyborcze mniejszej własności zatwierdzą, ogłasza i szanownym wyborcom poleca.

W Krakowie dnia 20 lutego 1891 r.

W imieniu komitetu centralnego:

Przewodniczący: *Leon Chrzanowski.* Referent: *Fryderyk Zoll.*

Centralny komitet przedwyborczy dla Galicyi wschodniej na podstawie wniosków komitetów powiatowych zatwierdził kandydaturę p. Dawida Abrahamowicza na okręg wyborczy Lwów Gródek-Jaworów.

We Lwowie d. 19 lutego 1891 r.

Przewodniczący komitetu centralnego:
Stanisław Polanowski.

Na przedwczorajszem zgromadzeniu wyborców m. Lwowa, pod przewodnictwem p. dyr. Franciszka Zimy odbytem, odpowiadał p. Stanisław Szczepanowski na cały szereg interpelacyj z rozmaitych stron postawionych.

Wyborca p. Obirek zapytywał kandydata jak się zapatruje na dezyderata socyalno-demokratyczne, a mianowicie na: żądanie powszechnego tajnego głosowania, wolności słowa, druku i stowarzyszeń, bezpłatnej nauki w szkołach i zmniejszenia liczby godzin pracy.

P. Szczepanowski w dłuższem przemówieniu powtórzył zapatrywania swe poprzednio wypowiedziane, a mianowicie, że kwestya socyalna u nas niema racyi bytu. Żądania socyalistów radykałów spełniać się będą w społeczeństwach zwolna w miarę ich rozwoju i postępu ekonomicznego. U nas gdzie 70% ogólnej liczby ludności należy do nieumiejących czytać, powszechne tajne głosowanie jest wprost niemożliwe. Dalej odpowiedział p. Szczepanowski, że za wolnością słowa i druku przemawiał w Wiedniu wówczas, gdy należał do komisyi zwołanej dla sprawy utworzenia Izb robotniczych. Reformy pod względem zmniejszenia liczby godzin pracy mogą być tylko stopniowo przeprowadzone; w różnych krajach stosunki układać się będą pod tym względem rozmaicie, zależnie od warunków ekonomicznych, tudzież od stopnia wykształcenia i zdolności robotnika. Żądanie nauki bezpłatnej jest również nie do przeprowadzenia, gdyż na zawadzie stoi budżet państwowy. Wreszcie zauważył mowca, że działalność obywatelska jednostek w społeczeństwie może zrobić wiele dobrego i dlatego dążyć należy ciągle do podnoszenia ducha obywatelskiego w kraju.

Z tej odpowiedzi nie był interpelant zadowolony i usiłował wejść z p. Szczepanowskim w obszerną polemikę, w której uderzył na Koło polskie w Wiedniu, na stan szlachecki i arystokracyę, a nie szczędził też satyrycznych uwag o milionerach, którzy nie zdradzają najmniejszego poczucia ducha obywatelskiego.

Następnie odpowiadał p. Szczepanowski na interpelacyę p. Niemczynowskiego, zgadzając się z interpelantem, że zmiana ustawy przemysłowej z r. 1873 w kierunku zabezpieczającym robotnikom pracę jest postulatem godnym poparcia. Również uwolnienie od podatków tych nowych domów, które powstają w miastach z powodu regulacyi ulic w celach sanitarnych, jest żądaniem racyonalnem.

Na interpelacyę prof. Bykowskiego odpowiedział p. Szczepanowski, że już dawniej oświadczył się za myślą objęcia kolei żelaznych w zarząd kraju.

Dalej na interpelacye p. Dra Obmińskiego oświadczył się mowca za reformą ustaw podatkowych według znanych postulatów teoryi, że każdy podatek powinien być sprawiedliwy, nieutrudniający ruchu ekonomicznego, łatwy do obliczenia i łatwo ściągalny. Mowca oświadczył się także za zniesieniem loteryi.

Z kolei zabrał głos p. Jaegermann, który podniósł, że ponieważ JE. Dr Franciszek Smolka kandydatury się nie zrzekł, lecz owszem zaprzeczył pogłosce, jakoby miał być powołany do Izby panów, również i Dr Karol Lewakowski kandyduje, przeto kandydatura p. Szczepanowskiego we Lwowie jest nadliczbowa i prawdopodobnie postawiono ją w tym celu, aby wprowadzić rozbicie w obozie demokratycznym, gdyż jedni będą za p. Lewakowskim, drudzy za p. Szczepanowskim. Zgromadzenie z 15 lutego, które zwołał p. Dr Lewakowski, uchwaliło solidarnie głosować na p. Lewakowskiego, wobec tego postawił p. Jaegermann wniosek, ażeby zgromadzenie rozstrzygnęło, czy kandydatura p. Szczepanowskiego jest dopuszczalna.

Przewodniczący oznajmił, że wniosek jako samoistny nie może być traktowany w chwili, kiedy na porządku dziennym są interpelacye.

Wskutek tego cofnął p. Jaegermann swój wniosek.

Z kolei odpowiadał p. Szczepanowski na kilka interpelacyj w kwestyi rzekomego braku podręczników do nauki medycyny w języku polskim, w kwestyi zakupna dóbr w Galicyi przez rząd i t. p. W kwestyi ruskiej oświadczył się za postępowaniem w duchu równości, zaś co do solidarności z Kołem polskiem, potrzebę jej uznaje, lecz w razie kardynalnej różnicy zdania gotów postąpić tak, jak p. Lewakowski swego czasu postąpił, t. j. złożyć mandat.

Nastąpiły jeszcze interpelacye ściśle osobiste, a to, jak p. Szczepanowski zachował się w Sejmie, gdy była traktowaną sprawa wydalenia pięciu uczniów ze szkoły dublańskiej za niedozwolone agitacye, i dlaczego przemawiał za wnioskiem posła Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia akcyzy krajowej wbrew interesowi miast zamkniętych, a teraz pragnie otrzymać mandat miasta Lwowa.

Na te interpelacye Jaegermanna odpowiedział p. Szczepanowski, że sprawa uczniów dublańskich nie nadawała się do podniesienia w Sejmie z powodu, że pora i okoliczności nie były stosowne, zaś wniosek p. Abrahamowicza dążył do podniesienia funduszów krajowych na cele polityki inwestycyjnej, która też i dla miast korzystną okazać się musi.

P. Jaegermann zażądał jeszcze głosu, w celu stawiania dalszych interpelacyj, lecz zgromadzenie na wezwanie przewodniczącego oświadczyło się zatem, aby interpelacyj dalszych zaniechano.

Następnie zgromadzenie uchwaliło bez rozprawy wniosek samoistny Dra Obmińskiego i 35 towarzyszy tej treści, ażeby prezydyum zgromadzenia wyborców miasta Lwowa zawiadomiło o wszystkich uchwałach tego zgromadzenia oba komitety wyborcze w kraju, t. j. centralny Komitet wyborczy dla Galicyi wschodniej, tudzież komitet, który się wyłonił z klubu lewicy sejmowej.

Zamykając zgromadzenie, oświadczył przewodniczący p. Zima, że istnieją we Lwowie trzy kandydatury, t. j.: JE. Dra Franciszka Smolki, tudzież Dra Lewakowskiego i p. Szczepanowskiego.

Agitacya wyborcza — pisze *Przegląd* — we wielu miastach poczyna się już przemieniać w swawolę, a brak karności w obozie polskim snadno wydać może opłakane skutki, sprowadzić może rozbicie się głosów i wyjście z wyborczej urny kandydata naszym aspiracyom narodowym jeżeli już nie wrogiego, to przynajmniej dla nich obojętnego. Przykład tego dał Tarnopol, gdzie wyborcy izraeliccy poczęli robić politykę na własną rękę, wysunęli naprzód kandydata zaściankowego i fakcyjną robią opozycyę kandydaturze tak zasłużonego męża, jakim jest Dr Euzebiusz Czerkawski. Za złym przykładem Tarnopola, gdzie udaremniono utworzenie miejskiego komitetu przedwyborczego i w szale walki wyborczej targnięto się na powagę długoletniego, wielce około dobra miasta zasłużonego prezydenta, poszły również inne miasta wschodniej Galicyi, bo oto wyłażą na jaw pokątne komitety w Brodach i Przemyślu i rwą się do prowadzenia akcyi wyborczej wedle własnego „widzi mi się." Czy podobne komitety są potrzebne, bardzo wątpimy, bo przecież w legalnych komitetach miejskich jest dosyć miejsca do ścierania się zdań i zapatrywań sobie przeciwnych, a pokątne wichrzenia, zwykle mające na oku kandydatury zaściankowe, chyba nie przyczynią się do tego, aby wynik wyboru wypadł pomyślnie.

Tyśmienica podniosła bunt przeciw sąsiedniemu Stanisławowowi, z którym w jeden okręg wyborczy sprzęgła to miasteczko ordynacya wyborcza. I tam uformował się samozwańczy komitet przedwyborczy i protestując przeciw kandydaturze Dra Bilińskiego, postawił kandydaturę tamecznego mieszczanina i handlarza nierogacizną p. Rubczaka.

Nie uląkł się jednak tej kandydatury Stanisławów, gdyż na wczorajszem walnem zgromadzeniu wyborców uchwalono jednogłośnie uznać kandydaturę Dra Bilińskiego i przedstawić ją Komitetowi centralnemu.

W Kołomyi i Buczaczu walka między Blochistami a Meizelsami idzie na noże. Onegdaj, kiedy w Kołomyi rozeszła się pogłoska, że wieczornym pociągiem przyjeżdża ze Lwowa p. Leon Meizels, gromady Blochistów zebrały się na dworcu, aby go przyjąć kocią muzyką. Meizels na szczęście nie przyjechał, lecz trzeba było użyć aż żandarmeryi, aby kolbami rozpędzić awanturników.

Poseł Romańczuk — jak donosi *Diło* — wystąpił w Bóbrce z mową kandydacką, zaproszony tamże przez wyborców. Zgromadzenie odbyło się w sali Rady powiatowej, gdzie się zebrało około 200 wyborców, przeważnie mieszczan i włościan. Na temże zgromadzeniu zgłosił się również jako kandydat na posła do Rady państwa i Polak Rudnicki. Wrażenie mowy p. Romańczuka i jego odpowiedzi na interpelacye kilku księży z obozu moskalofilskiego miały być tak korzystne, że p. Rudnicki cofnął swą kandydaturę. Mieszczanin Kozakiewicz postawił wniosek, aby przyjąć kandydaturę p. Romańczuka, a X. Biliński z partyi staroruskiej, aby stawianie kandydatur odłożyć do chwili dokonania prawyborów. Za wnioskiem tego ostatniego oświadczyło się tylko 4 wyborców, natomiast przyjęto wniosek Kozakiewicza prawie jednogłośnie. W końcu wyborcy ruscy urządzili owacyę na cześć p. Romańczuka, odprowadzając go tłumnie, z muzyką i śpiewami, na dworzec kolejowy.

Bochnia 19 lutego. (*A. L. S.*) Na dzisiejszem posiedzeniu ściślejszego komitetu powiatowego bocheńskiego zdawali sprawę z akcyi przedwyborczej w podkomitetach:

X. Sękowski z Wiśnicza, włościanin p. Jan Nowak z Łapanowskiego podkomitetu, włościanin p. Wojciech Pilch z podkomitetu w Niegowici, p. Koczyński z akcyi podkomitetu w Niepołomicach, p. Raebenbauer wł. dóbr w Pronówkach z podkomitetu w Rzezawie.

Wszystkie relacye opiewały, że kandydatura prof. Straszewskiego, przyjęta przez komitet ściślejszy bocheński, a zatwierdzona przez komitet centralny, przyjęta została bardzo przychylnie i niemal jednomyślnie.

Uchwalono, na wielostronne życzenie, zaprosić pełny komitet powiatowy bocheński i wyborców powiatu bocheńskiego na zgromadzenie publiczne w d. 24 b. m. w sali radnej w ratuszu bocheńskim, celem wysłuchania pp. kandydatów prof. Straszewskiego i p. Jana Orzechowskiego.

W mieście Bochni, pomimo iż komitet tarnowski uchwalił popierać kandydaturę p. Dra Tadeusza Rutowskiego, utrzymuje się trwale przyjęta przez komitet miejski tutejszy kandydatura p. Dra Trybulca. Celem omówienia sprawy tych dwóch kandydatur, udają się jutro d. 20 b. m. delegaci tutejszego komitetu do Tarnowa. Zgromadzenie ogólne wyborców m. Bochni celem wysłuchania pp. kandydatów na posłów do Rady państwa z miast Tarnowa i Bochni odbędzie się we środę d. 25 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali radnej w ratuszu.

Zalecenie kandydatury p. Leona Chrzanowskiego na posła do Rady państwa z miasta Krakowa.

We środę dnia 18 b. m. o godzinie 4 po południu odbyło się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zgromadzenie licznego grona wyborców.

Obecni, zaprosiwszy na przewodniczącego p. Józefa Jasińskiego, prezydenta sądu krajowego, postanowili powierzyć ułożenie listy kandydatów do komitetu przedwyborczego, który w dniu 23 b. m. przez ogół wyborców ma być wybrany, pp. Teodorowi Baranowskiemu, Tomaszowi Chęcińskiemu, Drowi Janowi Hajdukiewiczowi, Stefanowi Muczkowskiemu, Franciszkowi Slękowi i Konradowi Wentzlowi, upoważniając tychże do podpisania tej listy imieniem zebranego grona wyborców.

W końcu uchwalono wydać odezwę do wyborców miasta Krakowa z zaleceniem kandydatury dotychczasowego posła Leona Chrzanowskiego, którą też bezzwłocznie opatrzono podpisami.

Wspomniana odezwa brzmi, jak następuje:

Podpisani wyborcy przedstawiamy kandydaturę na posła z miasta Krakowa pana Leona Chrzanowskiego, dotychczasowego a długoletniego i zasłużonego posła z miasta naszego do Sejmu i do Rady państwa.

Od lat przeszło dwudziestu, bo od chwili, gdy w 1870 r. wybrało Go po raz pierwszy miasto Kraków posłem na Sejm (poprzednio od 1867 r. wybierał Go posłem inny okręg wyborczy) zajmuje się poseł Chrzanowski gorliwie i skutecznie w Sejmie i w Radzie państwa sprawami naszego miasta i całego kraju. Miłością Ojczyzny, charakterem nieskazitelnym, zdolnością i wszechstronną znajomością spraw publicznych, krajowych i państwowych, pozyskał on sobie powszechne uznanie, wybitne stanowisko i wpływ tak w Sejmie, jak i w Kole posłów polskich, w Radzie państwa. To też przed zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów do Rady państwa wybierał Go Sejm od r. 1867 delegatem do tego ciała prawodawczego, a Rada państwa wysyła Go corocznie przez lat dwadzieścia dwa do Delegacyj wspólnych z Węgrami. Wszystko to jest powodem, że Kraków wybierał Go wielokrotnie, a prawie jednomyślnie do Sejmu i do Rady państwa. I tak naprzykład podczas ostatnich powszechnych wyborów do Rady państwa w 1885 r. na 1937 głosujących wówczas wyborców w Krakowie, wybrany został posłem 1440 głosami, a podczas ostatnich powszechnych wyborów do Sejmu dnia 4 lipca 1889 r. na 1604 głosujących wyborców wybrany został posłem 1432 głosami.

Nigdy może nie było w Wiedniu tak ważnej chwili dla naszego kraju, jak ta, która się obecnie zbliża i dlatego powodowani nietylko głęboką wdzięcznością dla zasłużonego posła dotychczasowego, ale i wypróbowanem jego doświadczeniem politycznem i gorącym patryotyzmem, poczytujemy sobie to za obowiązek względem miasta Krakowa, aby jego kandydaturę z tego właśnie miasta popierać jak najusilniej, mając tę pewną nadzieję, że wszyscy wyborcy pójdą za naszym głosem.

Baranowski Teodor, Birnbaum Juda, X. Dr Bukowski Julian, Dr Bylicki Franciszek, Brzeski Wiktor, Chęciński Tomasz, Chyliński Michał, Czerny, Dr Cyfrowicz, Domański, Dawidowski Aleksander Federowicz Jan, Feintuch Stanisław, X. Fox, Gaydzicz T., Geisler J., Gettlich Ant., Dr Grudziński Stefan, Dr Hajdukiewicz, Jasiński Józef, Dr Jakubowski Faustyn, Jakubowski Maciej, Dr Jordan Henryk, Dr Kański Mikołaj, Kasparek, Kieszkowski, Kluczycki Fr., Dr Kulczyński Leon, Krumłowski, Kłobukowski Antoni, Landau H., Łakociński Józef, Maciołowski Julian, Mendelsburg Albert, Miarczyński, Mrazek Józef, Muczkowski Stefan Dr Paszkowski Franciszek, Dr Pieniążek Karol, Redyk Wiktor, Dr Rosenblatt Józef, Dr Rostafiński Józef, Silberbach Roman, Slęk Franciszek, Słoniński Władysław, Szpakowski Witalis, Szreder Józef, Szybalski Mieczysław, Wentzl K, Dr Wilkosz Władysław, Wodzicki Antoni, Wortsmann Gustaw, Dr Zoll Fryderyk.

KRONIKA.

Kraków 21 lutego.

— **Przypominamy**, że zgromadzenie wyborców miasta Krakowa odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. o godz. 6 po południu w sali redutowej. Na zgromadzeniu tem dokonany zostanie wybór komitetu przedwyborczego, mającego kierować wyborem 2 posłów z Krakowa do Rady państwa. Upraszamy więc naszych przyjaciół politycznych, aby licznie i jak najrychlej przybyli do sali. Zaraz bowiem o godz. 6 rozpoczyna się zgromadzenie, wejście do sali zostaje prawie natychmiast zamknięte i spóźniający się nie będą już mogli oddać kart głosowania.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Józefy z Rostworowskich Horodyskiej odprawionem zostało dziś w kościele św. Barbary. Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski celebrował Sumę, dając tem samem oznakę współudziału w nowem nieszczęściu, jakie spadło na zacny dom pp. Popielów. Kościół był przepełniony publicznością.

— **Nabożeństwo suchedniowe** za fundatorów i dobrodziejów, oraz braci i siostry żywych i umarłych Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego odprawi się jutro w kościele św. Barbary o godz. 8 zrana.

— **Konferencye rekolekcyjne** dla panów i młodzieży uniwersyteckiej w kościele św. Barbary będzie miał w tym roku profesor Uniwersytetu X. Maryan Morawski T. J. przez 6 dni od 1—6 marca codziennie o godzinie 7 wieczorem. Bilety wstępu (bezpłatne) rozesłane zostaną pp. akademikom i urzędom; dostać je też można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Konferencye rekolekcyjne dla pań w kościele św. Barbary będzie miał X. Jan Badeni T. J. tym porządkiem: Dnia 9 marca o godzinie 5 wieczorem konferencya wstępna; dnia 10, 11 i 12 marca codziennie rano o godzinie 9 Msza św., o godzinie 9½ konferencya I; wieczorem o godzinie 4 konferencya II. Bilety wstępu bezpłatne w księgarni p. Krzyżanowskiego i w handlu p. Zajączkowskiego (Plac Maryacki, l. 8).

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek dnia 24 b. m. Na porządku dziennym: uchwalenie budżetu na r. 1891.

— **JE. Dr Józef Majer** obchodzić będzie wkrótce 60-letni jubileusz swego doktoratu. Zarząd Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, w uznaniu wielkich zasług jubilata, wystosował adres do niego i uprosił prof. Łepkowskiego, aby mu takowy wręczył. Adres pięknie wykonany, w ozdobnym przesłany futerale, brzmi:

„Jaśnie Wielmożny Panie!

W dniu uroczystym, w którym cała Ojczyzna nasza z dumą spogląda na Ciebie, wielce Szanowny Panie, przyjm od nas z zachodnich kresów wyrazy czci i uznania. Wdzięczność narodu całego to szczyt zaszczytów, jakich dostąpić można, a wszakże Tobie Panie, danem było na nią zasłużyć. Przyjm, przezacny Panie, nasze zapewnienie, że cześć dla naszego członka honorowego podziela nasze całe Towarzystwo, które chlubi się tem, że Ciebie do grona swego zalicza."

— **Czytelnia polskiej katolickiej młodzieży** w Krakowie urządza ku uczczeniu imienin dostojnego protektora swego Jego Eminencyi X. Kardynała przedstawienie amatorskie, na które wybraną została komedya historyczna Szujskiego: *Dwór królewicza Władysława* Do sztuki tej sprawiono osobne kostiumy i dekoracye, a role rozdzielono między wybitne siły amatorskie. Do Jego Eminencyi X. Kardynała udała się osobna deputacya z Czytelni, by księcia Kościoła zaprosić na wieczorek. Jego Eminencya przyjął bardzo łaskawie deputacyę i życzył Czytelni, krzewiącej zasady patryotyczne na gruncie wiary katolickiej, najpomyślniejszego rozwoju, a zarazem przyrzekł zaszczycić ją swoją obecnością na przedstawieniu, które odbędzie się około 1 marca b. r. w sali Strzeleckiej. W skład deputacyi wchodzili pp. Sabin Garbusiński, sł. medycyny i Wojciech Stanisław Kula, słuchacz Studyum rolniczego.

— **Z Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.** Na posiedzeniu Towarzystwa w dniu 18 b. m. odbytem, przedstawiali prof. Rydygier i Obaliński wyniki lecznicze płynem Kocha, a prof. Korczyński jego działanie fizyologiczne i wyniki lecznicze u chorych. — Wreszcie Dr Hempel przedstawił preparaty ze zwłok chorej, zmarłej w klin. lek. z powodu suchot płucnych, u której stosowano injekcye płynu Kocha. Dr Kryński okazał tuberkulinę Bujwidą.

— **Z Uniwersytetu.** P. Ludwik Tadeusz Katyński, rodem z Wierzchosławic w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Obraz W. Kossaka** jutro, w Niedzielę, będzie po raz ostatni tak w dzień, jak i wieczorem, przy elektrycznem świetle wystawiony w Sukiennicach, albowiem w poniedziałek rano obraz ten nieodwołalnie odesłanym być musi na wystawę do Wiednia. Nie można wątpić, że publiczność nasza zechce skorzystać z tej ostatniej sposobności obejrzenia niepospolitego dzieła, które tak głębokie w świecie artystycznym wywołało wrażenie. Zresztą wieczorem będzie jak zwykle w niedzielę przygrywać w salonach Tow. Sztuk Pięknych muzyka 13 pułku.

— **Sprawozdanie poselskie.** Jak się dowiadujemy, poseł Dr Arnold Rappoport stanie we czwartek dnia 26 b. m. przed tutejszą Izbą handlową, celem złożenia, wobec jej członków, jako swych wyborców, sprawozdania z czynności poselskich w Radzie państwa.

— **Raut muzyczny.** Krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia," które pod kierownictwem niestrudzonego swego prezesa hr. Zygmunta Cieszkowskiego, jakoteż dyrektora artystycznego p. A. Steibelta, wzrosło do prawdziwie, jak na nasze stosunki, imponującej liczby członków, urządza w dniu 27 b. m. w sali Towarzystwa ubezpieczeń wielki raut muzyczny z wstępem dla publiczności. Oprócz współudziału pierwszorzędnych sił artystycznych i orkiestry 13 pułku, wypełnią niezwykle bogaty program chóry „Lutni," które zwłaszcza od rautu, urządzonego w Sukiennicach na cześć Modrzejewskiej, tak wielką zyskały sobie sympatyę we wszystkich sferach naszej publiczności. — Bliższe szczegóły programu podamy później. — Biletów nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego po cenie 2 złr. za bilet wstępu, a 3 złr. za bilet familijny.

— **Wielką produkcyę pirotechniczną** urządza p. Mądrzykowski jutro na ślizgawce w Parku Krakowskim. Muzyka wojskowa rozpocznie grać o godz. 3½ po południu, a produkcya rozpocznie się ze zmierzchem.

— **Piękny objaw.** Od dłuższego już czasu zauważono w pięknym, dziś żałobą okrytym pałacu w Woli Justowskiej, że w wiejskiej karczmie nawet w święta i uroczystości nie odzywały się dźwięki chłopskiej muzyki, nie słychać było głosów bawiących się i tańczących gości wiejskich. W ciężkiem strapieniu nikt nie pytał o przyczynę tej ciszy, niezwykłej we wsi tak zawsze wesołej i rozbawionej, jak wszystkie podmiejskie osady. Teraz dopiero wyszła na jaw ta przyczyna, a będzie ona zapewne najmilszym znakiem współczucia dla srogo dotkniętych losem mieszkańców dworu. Oto włościanie, w porozumieniu z dzierżawcą propinacyi p. Męckim, zaraz wówczas, kiedy ciężko chorą księżniczkę Rozalię Czartoryską przywieziono do siedziby rodzinnej, postanowili zaprzestać wszelkich zabaw w karczmie, bo te zabawy w ich prostem i serdecznem pojęciu przykro odbijały od obrazu smutku i łez we dworze. Dodajmy, że wskutek tego pięknego postanowienia restaurator nie zezwolił także na zabawy, urządzane tam zwykle przez włościan wsi sąsiednich i dodajmy, że ten dzierżawca propinacyi jest w tej chwili dzierżawcą krajowym, a nie dworskim, a będziemy mogli dopiero dobrze ocenić całą delikatność i szlachetność tego objawu. Jeżli prawdą jest, że w nieszczęściu poznajemy dopiero przyjaciela, to zaiste właściciele Woli Justowskiej mają we włościanach tamtejszych szczerych i serdecznych przyjaciół.

— **Mianowanie.** Dr Tadeusz Mayzl, praktykant przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, mianowany został przez Wydział krajowy sekundaryuszem tegoż samego szpitala na przeciąg 2 lat, licząc od dnia złożenia przyrzeczenia służbowego.

— **Sankcye mytnicze.** Cesarskiem postanowieniem z dnia 30 stycznia b. r. zatwierdzono uchwały Sejmu, mocą których udzielono koncesyi na pobór opłat mytniczych: Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Uście Biskupie-Jezierzany, Radzie powiatowej Tłumacz od mostu na potoku Strychańce, Radzie powiatowej w Nadwórnie od mostu na rzece Prucie, Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok Złoty, Radzie powiatowej w Brodach na drodze powiatowej Brody-Założce, Radzie powiatowej w Skałacie na drodze gminnej Grzymałów-Touste, Radzie powiatowej w Mielcu na drodze gminnej Tustow-Brzeście-Sadkowa Góra, obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku, gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Swierzu, obszarowi dworskiemu w Wysocku od przewozu przez rzekę Wisłok, obszarowi dworskiemu w Gawłuszowicach od przewozu przez rzekę Wisłok, obszarowi dworskiemu w Ulwówce od przewozu przez rzekę Bug.

— **Wydział krajowy** udzielił Towarzystwu kowali w Sułkowicach 3-procentową pożyczkę w kw. 2.000 złr.; fabryce zaś wyrobów platerowanych, pod firmą „Jakubowski i Jara" w Krakowie, 3-procentową pożyczkę w kw. 4.800 złr.

Nadał również stypendyum z fundacyi „Wystawy lwowskiej z roku 1877," przeznaczone dla rzemieślników i przemysłowców, w kw. 400 złr., p. Sewerynowi Ożewskiemu, czeladnikowi kowalskiemu, pracującemu dotąd w pracowni p. Michalskiego we Lwowie. W myśl aktu fundacyjnego, stypendyum pociąga za sobą obowiązek wyjazdu za granicę, a obecnie obdarzony stypendyum zamierza udać się do fabryk powozów w Wiedniu i Czechach, celem wydoskonalenia się w swym zawodzie.

— **Z ułaskawionych** przez Cesarza 88 więźniów przypada na zakład karny dla mężczyzn we Lwowie 11, w Stanisławowie 6, w Wiśniczu 4; na zakład karny dla kobiet we Lwowie 6.

— **Pogrzeb Chechlińskiego** odbył się w Stryju dnia 18 b. m. po południu, kosztem urzędników kolejowych, którzy w tym celu zebrali między sobą składkę. Na pogrzeb przybył radca rządowy dyrektor Kłosowski osobiście. Urzędnicy zaś Dyrekcyi i każdego działu przestrzeni wysłali swoich delegatów i wieńce. Ponieważ nieboszczyk był rezerwowym oficerem 95 pułku, przybyli więc też wszyscy oficerowie, w Stryju będący, w pełnej paradzie. Orszak pogrzebowy poprzedzały deputacye z 8 wieńcami, a za niemi szła orkiestra warsztatów kolejowych. Trumnę aż do samego grobu nieśli koledzy zabitego i służba kolejowa. Nad grobem zmarłego przemówili: inspektor Horoszkiewicz i K. Tuszyński, były kolega zmarłego.

Donoszą także ze Stryja, że starszy inżynier p. Kerekjarto, którego Dyrekcya wydelegowała do przeprowadzenia śledztwa w sprawie katastrofy, której ofiarą padł Chechliński, został mianowany naczelnikiem biura ruchu. Wdowa po Chechlińskim ma się znacznie lepiej.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Nowosielce, w powiecie niskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Doktorat.** Stopień doktora wszech nauk lekarskich uzyskał na wszechnicy wiedeńskiej p. Henryk Borla, rodem ze Stanisławowa.

— **Z Wiednia.** Antisemita Vergani wyzwał Schoenerera na pojedynek, a ponieważ ten ostatni odmówił mu satysfakcyi, więc Vergani wniósł do sądu skargę przeciw Schoenererowi o obrazę honoru.

Stan zdrowia księżnej Liechtenstein znów się pogorszył i zagraża życiu chorej.

— **Emigracya włościan** z Królestwa polskiego do Brazylii nie zmniejszyła się. Pisał o tem już obszerniej nasz korespondent warszawski. Onegdaj jenerał Hurko rozmawiał w tej sprawie z hr. Ludwikiem Krasińskim, który wykazał mu dosadnie, iż rząd ze wszystkich sił starać się powinien, aby wychodztwo

powstrzymać. Jenerał Hurko konferował także z p. Dygasińskim, który, wysłany do Brazylii przez redakcyę *Kuryera Warszawskiego*, miał sposobność naocznie się przekonać o rozpaczliwem położeniu wychodźców w Brazylii. Powstał także projekt, aby wysłać do Brazylii jeden okręt i zabrać na nim wszystkich tych wychodzców, którzy tam pogrążeni są w nędzy. Opowiadanie ich o cierpieniach, na jakie byli wystawieni w Brazylii, będzie niezawodnie najlepszem lekarstwem przeciw gorączce do wychodźtwa.

— **Nekrologia.** Sabina Grzębska, siostra profesora szkoły realnej w Krakowie, przeżywszy lat 31, zmarła tu dnia 19 b. m.

— We Wiedniu umarł we czwartek dnia 18 b. m. w nocy S. Blumenstok, ojciec tutejszego profesora Dra Leona i radcy dworu Dra Henryka, przeżywszy lat 80. Zmarły był członkiem pierwszej Rady miejskiej w Krakowie w r. 1848.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Dnia 20 stycznia odbyło się posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego, na którem prof. Olszewski podał wiadomość o barwie i widmie absorbcyjnem ciekłego tlenu, zbadanem teraz dokładniej zapomocą nowego, przez siebie zbudowanego przyrządu do skroplenia większych ilości tlenu. Przy tej sposobności przekonał się prelegat po raz pierwszy dowodnie, że tlen ciekły ma w warstwach 30 milim. grubych barwę wyraźną jasno-niebieską, co skłania go do przypuszczenia, że niebieską barwę nieba przypisać można tlenowi, będącemu jednym z głównych składników powietrza.

Prof. Dr Szajnocha przedstawił swoją pracę: „Źródła mineralne Galicyi, pogląd na ich rozpołożenie, skład chemiczny i powstawanie.“

Prof. Rostafiński przedstawił pracę p. Szyszyłowicza, zatytułowaną *Plantae Jelskianae*, w której autor podaje spis gatunków znalezionych przez p. K. Jelskiego w północnem Peru oraz opis nowo odkrytych.

Na posiedzeniu ściślejszem postanowiono prace pp. Szajnochy i Szyszyłowicza odesłać do komitetu redakcyjnego.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Sztuk pięknych w Sukiennicach nadesłał dziś p. K. Pochwalski nowy portret, przedstawiający w sposób godny jego wykwintnego pędzla postać hr. L. P., jednego z najzdolniejszych młodych posłów do rozwiązanej dopieroco Rady państwa.

Sprawy sądowe.

Sprawa o zabójstwo Maryi Wisnowskiej.

Warszawa 20 lutego.

Wczorajszy pierwszy dzień procesu rozpoczęto odczytaniem aktu oskarżenia. Następnie po krótkiej pauzie, przystąpiono do wysłuchania oskarżonego, który prosił, aby zeznanie jego odczytano. Przewodniczący stwierdza, iż w aktach znajdują się trzy zeznania. Oskarżony, poparty przez adwokata Plewakę, powołującego się na artykuł 613 procedury, prosi o odczytanie ostatniego. Za zgodą prokuratora, życzeniu temu uczyniono zadosyć. Odczytanie trwało przeszło półtory godziny. Szczegóły, znane z aktu oskarżenia, uzupełnione tu są tylko szczegółowym opisem stosunku pomiędzy oskarżonym a zamordowaną aktorką, którą zeznanie oskarżonego w złem przedstawia świetle. Oskarżony twierdzi stanowczo, iż przyszedł do mieszkania na ulicę Nowogrodzką bez zamiaru samobójstwa lub zabójstwa; że rewolwer, opium i chloroform przyniosła Wisnowska i że ona po kilkakrotnie wyrażała stanowcze żądanie śmierci. „Muszę umrzeć“ — powtarzała. „Jeżeli mnie kochasz, zabij mnie.“ „Wystrzał nastąpił z mojej woli — zeznaje oskarżony — lecz jak się to stało, nie wiem. Właściwie wystrzał na kilka chwil wyprzedził mój zamiar... Byłem nieprzytomny; wychodząc z mieszkania przy ul. Nowogrodzkiej, zabrałem rewolwer i kartki trzy przezemnie napisane.“

Zdumiony jestem — mówił Bartenjew, oglądając trzy kartki Wisnowskiej, złożone z kawałków; — zdumiony jestem, dlaczego Wisnowska nie powiedziała mi nic o tem, iż nie chce umierać. Wszak ja nie chciałem jej zabijać. Niechby słowo tylko rzekła a byłoby inaczej... Nie pojmuję stawionego mi zarzutu: „zaciągnął Wisnowską.“ Po co? W jakim celu? Przemocy wszak żadnej nie było. Wszystko uczyniłem na wyraźne żądanie artystki. Proponowała mi kiedyś sama otrucie się — odmówiłem stanowczo. Nigdy nie byłem zazdrosny o nikogo ze zbliżających się do Wisnowskiej...

Ze świadków badano najpierw rotmistrza Lichaczewa i kolegów oskarżonego, którzy zeznali o szczegółach po przybyciu Bartenjewa do koszar, które nastąpiło pomiędzy 5—6 rano. Dalej składały zeznania niektóre osoby, mieszkające w domu przy ulicy Nowogrodzkiej.

Tapicer Mielnikow zeznał, iż z polecenia Bartenjewa urządzał pokój, a robotę skończył 29 go czerwca wieczorem.

Lokaj Bartenjewa, Piotr Badysuk, zeznaje pomiędzy innymi, że rewolwer, z którego Wisnowska została zabitą, przez pewien czas nie znajdował się w mieszkaniu Bartenjewa. Jadąc na schadzkę 30 czerwca, Bartenjew zabrał tylko ze sobą butelkę szampana, szklaneczkę i flaszkę z wodą kolońską.

Pokojówka Wisnowskiej, Antonina Orłowska, potwierdza pomiędzy innemi, że Wisnowska podczas obiadu d. 30 czerwca była w najlepszym humorze. Wisnowska miała rewolwer w szufladzie Wśród flakonów z perfumami był jeden, który stał osobno. Gdy Wisnowska wyjeżdżała d. 30 go czerwca nad wieczorem, dała jej Orłowska starą gazetę do zawinięcia czegoś. Wisnowska coś zawijala w papier, w sypialni przytem leżał jakiś przedmiot w papierze, który po jej wyjściu zniknął, zapewne zabrała go Wisnowska; zdaje się, że to był rewolwer.

Kucharka Wisnowskiej potwierdza, iż otrzymała przy wyjściu swej pani d. 30 czerwca polecenie „przyszykowania kolacyi.“

Odczytane zeznanie pani Daleszyńskiej i świadectwo, złożone przez jej magazynierki, potwierdza iż Wisnowska 30 czerwca u Daleszyńskiej w najlepszym była humorze. Odchodząc zawołała „do widzenia, aniołki.“ Magazynierka Domańska twierdzi, że Wisnowska w rękach, ani w okryciu nic mieć nie mogła.

Dr Kawowski zeznaje, jako lekarz Wisnowskiej, że była ona silnie zdenerwowaną. Stan ten wciąż się wzmagał. Wisnowska cierpiała na bezsenność, miewała halucynacye, traciła pamięć. Raz w wagonie dostrzegła widziadło, w postaci mężczyzny z ironicznym uśmiechem, które ją potem długo prześladowało. Wisnowska była wysoce zarozumiałą co do swego talentu. Marzyła o tem, że będzie znakomitością w Europie.

Dr Stummer zeznaje pomiędzy innemi: Na pół roku przed śmiercią artysta Dyliński wezwał mnie do Wisnowskiej, która zasłabła na zapalenie błony brzusznej. Wisnowską choroba ta wielce przestraszyła. Śmierci bardzo się obawiała.

— O Boże! śmierć mi zagraża! — wołała.

Neurostenia była u niej silnie rozwiniętą, objawy histeryczne znaczne, na umysł jej jednak nie oddziaływające.

Wisnowska pożyczyła od świadka dwa tomy Schoppenhauera (O śmierci, O miłości). Sądziłem, że wzięła tylko dla blagi, ale czytać nie będzie. Tymczasem potem przekonałem się, że czytała i rozumiała, co czyta.

Wyrażała często obawy, iż nie skończy śmiercią naturalną. Pytała świadka, ile opium do otrucia potrzeba Nie dałem odpowiedzi.

Generał-major Palicyn zeznaje pomiędzy innemi, że Wisnowska wyjeżdżała w r. 1889 do Krakowa, zkąd wróciła bardzo zdenerwowana. Wogóle była chorobliwego usposobienia. Na wiosnę r. z. stan jej się pogorszył.

Wisnowska postanowiła wyjechać na rok z Warszawy, żeby zapomnieć o pogróżkach (Bartenjewa). Udzieliłem jej urlop, co ją wielce ucieszyło, poczem oddała mi rewolwer, który miała u siebie.

Wisnowska postanowiła wyjechać do Londynu. Świadek chciał ułatwić jej pierwsze kroki i w tym celu zapoznał ją z inżynierem Lindlejem, który ma nietylko liczne stosunki w Londynie, lecz i krewnych.

Obawy o życie Bartenjewa Wisnowska wyrażała często.

Posiedzenie zakończyło się wczoraj o godzinie $11\frac{1}{2}$ wieczorem.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się przesłuchaniem Aleksandra Myszugi.

Przew. Czy pan Polak?

Świadek: Po polsku wychowany, więc Polak. Na dalsze pytanie odpowiada Myszuga: Wisnowska opowiadała mu, że Barteniew kocha ją do tego stopnia, iż gotów jest zabić ojca swego, jeśli ten będzie się sprzeciwiał jego ślubowi z Wisnowską

Prok.: Czy nie wyrażała Wisnowska obaw co do tego, żeby się Bartenjew nie zastrzelił?

Świadek: I owszem, zawsze się tego lękała. Pewnego razu Bartenjew przyłożył rewolwer do ust, chcąc się zabić. Wisnowska padła na kolana wołając: „Czekaj chwilę jeszcze!“ Zyskała na czasie. Potem zaczęła opowiadać Bartenjewowi, iż nie powinien robić skandalu w jej domu. Widząc, że wciąż Wisnowska obawia się Bartenjewa, radziłem jej wyjechać na dłuższy czas za granicę, do Londynu. Bartenjew oświadczył, że jako *attaché* ambasady rosyjskiej, przybędzie tam za nią. Wówczas radziłem jej wyjechać do Ameryki — a przedtem, dla wypoczynku, do Zakopanego. Z drugiej znów strony Wisnowska pragnęła wyzyskać za granicą swój talent, stać się słynną, jak Modrzejewska i Sara Bernhardt.

Wisnowska mówiła kiedyś Bartenjewowi, że napisze do jego ojca, prosząc, ażeby go wywiózł do Rosyi i uwolnił ją od niego.

Wówczas Bartenjew zawołał:

— Zanim ojciec tu przyjedzie, ja się zastrzelę na samą o tem wiadomość.

Po raz ostatni widziałem Wisnowską w poniedziałek, dnia 30 czerwca.

W niedzielę zrana, gdy przyszedłem, zastałem ją bardzo słabą; z trudnością dźwignęła się z miejsca. Pomogłem jej zejść do powozu, w którym usiadła wraz z Sztenglową i Koraj. Pojechała do Potoku do matki, dokąd udałem się również wieczorem. Tegoż dnia wróciliśmy do Warszawy, gdzie czekał na Wisnowską list od jenerała Palicyna w sprawie pilnej.

Jednocześnie pokazała mi dwa pierścionki, mówiąc: Wszyscy mnie prześladują Bartenjewem. Patrz: oto pierścionki mój i jego. Wszystko już między nami zerwane. Odetchnę spokojniej.

Zerwanie z Bartenjewem doradzałem jej zawsze i stanowczo. Złamałem raz jej pierścionek „zaręczynowy“. Wisnowska obawiała się skandalu, nawet zabójstwa. Nie chcąc już potem nosić obrączki, a obawiając się Bartenjewa, Wisnowska włożyła na palec inny pierścionek, podobny do tamtego.

W poniedziałek byłem u Wisnowskiej na obiedzie. Wezwała mnie tegoż dnia (w poniedziałek) wieczorem do siebie. Przyszedłem, lecz Wisnowskiej nie zastałem.

Prok.: O truciznie u Wisnowskiej nic pan nie wiesz?

Świadek: Dawniej, przed kilkoma laty, Wisnowska miała opium. O samobójstwie nie myślała. Rewolwer widziałem u Wisnowskiej. Po raz ostatni widziałem go na parę tygodni przed jej śmiercią. Oprócz dużego rewolweru (leżącego na stole w sądzie) Wisnowska miała drugi, mniejszy. Rewolwer Wisnowska wzięła od Bartenjewa, chcąc uniemożliwić samobójstwo. Stosunki z matką Wisnowskiej były jak najlepsze; nawzajem się kochały. Matka obecnie zmysły traci z rozpaczy po córce. Samobójstwa Bartenjewa obawiała się bardzo: bała się skandalu, utraty miejsca w teatrze. Oprócz tego żałowała go nieco. Bartenjew opowiadał Wisnowskiej, że ojciec jego jest gubernatorem w Moskwie, a siostra u dworu frejliną. Mówiła mi o tem bardzo poważnie. — Jeśli on odbierze sobie życie — mówiła — to egzystencya moja w Warszawie będzie niemożliwą.

W tem miejscu wstaje oskarżony, prosząc o głos Mówi cicho...

Bartenjew utrzymuje, iż nigdy nie mówił Wisnowskiej o zamiarze swoim zabicia własnego ojca. Że jeżeli Wisnowska opowiadała o wysokiem stanowisku jego krewnych, była to prawdopodobnie z jej strony pomyłka. Wisnowska mogła ściśle sprawdzić to u Palicyna i u towarzyszów Bartenjewa. Bartenjewowi opowiadano, iż Myszuga grozi Wisnowskiej samobójstwem, a nawet przychodzi do niej z rewolwerem.

Z kolei następuje przesłuchanie Michałowskiego.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 20 lutego.

(G) Dzisiaj odbywa się w Niemczech pierwsza po dwudziestoletniej przerwie publiczna subskrypcya na 450 milionową pożyczkę niemiecką i pruską. Z chęci szkodzenia subskrypcyi wypłynęła kolportowana na giełdzie berlińskiej pogłoska o chorobie cesarza Wilhelma, wyjeździe jego do Włoch i objęciu rejencyi przez ks. Henryka. Jestto szkaradny manewr tych sfer finansowych i politycznych, które są niezadowolone z obecnych rządów i które nie wahają się rozsiewać szkodliwe dla państwa plotki, ażeby dogodzić swej osobistej niechęci. Pogłoska ta wywołała chwilową depresyą kursów w Berlinie, a to oddziałało znów na targ tutejszy w kierunku zniżkowym. Najsilniej ucierpiały walory bankowe i przemysłowe, mniej kolejowe i renty.

Ostatecznie notowano: renta pap. 91·95, srebra 91·95, złota 110·50, austr. papier. 102·05, Anglobanki 167·20, Kredyty 308·25, Bankverein 118·25, Unionbanki 247·75, Laenderbanki 222·30, Alpiny 95·40, Ludwiki 211·75, Marki niemieckie $56{\cdot}37\frac{1}{2}$.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·50—18·75, na marzec-maj 18·25—18·50.

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnów 21 lutego. Złożony z ośmu członków ściślejszy komitet tarnowski wraz z ośmiu delegatami komitetu bocheńskiego powziął na wczorajszem posiedzeniu następującą jednomyślną uchwałę: 1) solidarnie popierać i polecić wyborcom miast Tarnowa i Bochni tylko kandydatury Dra Rutowskiego i Dra Trybulca z wykluczeniem wszelkich innych kandydatur; 2) na wypadek ściślejszego głosowania między Drem Rutowskim, a każdym innym kandydatem, z wyjątkiem Dra Trybulca, polecić wyborcom miast Tarnowa i Bochni tylko kandydaturę Dra Rutowskiego i wzajemnie na wypadek ściślejszego głosowania między Drem Trybulcem a każdym innym kandydatem, z wyjątkiem Dra Rutowskiego polecić wyborcom obu miast tylko kandydaturę Dra Trybulca. Uchwała ta zapadła na wszechstronnie poparty wniosek adwokata Ringelheima i przedstawioną będzie komitetom miejskim w Tarnowie i Bochni.

Ropczyce 21 lutego. X. prałat Ruczka złożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności poselskich, poczem wyborcy wyrazili mu przez aklamacyę podziękowanie i wotum zaufania. W głosowaniu przyjęto znaczną większością głosów, przeważnie włościańskich, kandydaturę X. prałata Ruczki.

Wiedeń 21 lutego. Pogrzeb Teofila Hansena odbył się wczoraj po południu z wielką wspaniałością. Przed ośmiokonnym karawanem postępowało trzech żałobnych heroldów, tuż za nim jechały dwa wozy obrzucone wieńcami i kwiatami. Obok trumny postępowało sześćdziesięciu uczniów Hansena z Akademii sztuk pięknych z pochodniami i szarfami. W kościele ewangielickim wypowiedział mowę pastor Dr Zimmermann. Imieniem Towarzystwa wiedeńskich artystów przemawiał malarz Felix. Nad grobem zabrał głos prorektor Akademii sztuk pięknych prof. Eisenmenger.

Wiedeń 21 lutego. Fundacya Hirscha została zatwierdzona. Ukonstytuowanie kuratoryum centralnego nastąpi we wtorek. Do kuratoryum zostali między innymi powołani: Rapoport, Gniewosz i prof Rosenblatt z Krakowa.

Rzym 21 lutego. Prezydent Rady admiralicyi wiceadmirał Ferdynand Acton, który w gabinecie Cairolego był ministrem marynarki, zmarł tu w 60 roku życia.

Następcą nowego ministra marynarki Saint-Bon na posadzie szefa departamentu marynarki w Neapolu, ma być zamianowany wiceadmirał Bertelli.

Rosyjski ambasador przy Kwirynale baron Uexkuell ciężko zachorował. Zapewniają, iż ustąpi on ze swego stanowiska, a następcą jego zostanie towarzysz rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Wlangali.

Petersburg 21 lutego. W razie, gdyby hr. Ignatiew został gubernatorem Finlandyi, będzie mianowany gubernatorem Kijowa prefekt Petersburga jenerał Gresser, a jego posadę zajmie komendant pawłowskiego pułku gwardyi jenerał Meves. Pojedynek ks. Wadbolskiego z Łomonossowem pod Kranem Siołem (szczegóły pojedynku podaliśmy wczoraj; *Przyp. Red.*) wywarł przykre wrażenie w sferach dworskich. Car miał oświadczyć, iż tego rodzaju zajściom musi się kres położyć. Uważają wobec tego za rzecz prawdopodobną, iż w najbliższym czasie wyjdzie nowa ustawa, nakładająca bardzo surowe kary za pojedynki.

Telegramy biura koresp

Wiedeń 21 lutego. Cesarz telegrafował wczoraj wprost do hr. Taaffego, dowiadując się ponownie o jego zdrowie.

Wiedeń 21 lutego. Hr. Artur Bylandt-Rheidt, były minister wojny, umarł dzisiaj.

Praga 21 lutego. Odezwa wyborcza reprezentantów wiernokonstytucyjnej wielkiej własności wypowiada przekonanie, że zmiany w życiu politycznem a szczególnie ulepszenie stosunków parlamentarnych jest nagłą potrzebą i że dlatego wszystkie stronnictwa, które interes państwa wyżej stawiają od interesów narodowej lub radykalnej opozycyi, mają obowiązek popierania takich zmian. Wiernokonstytucyjna wielka własność starać się będzie zawsze przez swych reprezentantów o to, aby wszystkim państwowym żądaniom stało się zadość; współdziałać będzie wreszcie w interesie jednolitego charakteru zarządu państwa, a przy reformach ustawodawczych dążyć będzie do uspokojenia narodowościowych namiętności, oraz oceniać będzie bez uprzedzeń dzisiejsze stosunki socyalne i potrzeby cywilizacyjne innych narodowości.

Buda-Peszt 21 lutego. Cesarz przyjmował Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na audyencyi, która trwała godzinę.

Spalato 21 lutego. Przybyła tu eskadra niemiecka. Po wymienieniu zwykłych strzałów powitalnych przez eskadrę austryacką i niemiecką, udali się starosta i burmistrz na pokład niemieckiego okrętu admiralskiego, w celu powitania gości. Wkrótce potem przybył namiestnik z Zadaru na powitanie eskadry niemieckiej Salutowały go strzałami obie eskadry. Miasto przybrane w chorągwie. Namiestnik dał obiad na cześć gości.

Spalato 21 lutego. Namiestnik przyjmował odwiedziny niemieckiego kontradmirała Schroedera i austryackiego kontradmirała Hinkego i oddał im rewizyty. Gości niemieckich witano bardzo serdecznie.

Berlin 21 lutego. Cesarz złożył wczoraj ponownie wizytę hrabinie Szecehenyi i spędził u niej wśród ożywionej rozmowy około trzy kwandranse

Berlin 21 lutego. Do *Kreuz. Ztg* donoszą z Rzymu, że proboszcz wojskowy X. Mieczkowski zamianowany został arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim.

Berlin 21 go lutego. Wobec obiegających na giełdzie pogłosek, jakoby cesarz, czując się cierpiącym, zamierzał udać się na kilkomiesięczny pobyt do Włoch, a księciu Henrykowi miała być przez ten czas powierzoną rejencya, stwierdza biuro Wolfa, że cesarz cieszy się jak najlepszem zdrowiem i jadł wczoraj z w. ks. heskim i ks. Henrykiem śniadanie w jak najweselszem usposobieniu oraz był na bankiecie sejmu prowincyonalnego brandenburskiego. Bezpodstawność pomienionych pogłosek, o których wczorajsze dzienniki wieczorne przypuszczały, że zmyślone zostały w celu przeszkodzenia powodzeniu subskrypcyi na nową pożyczkę, wynika między innemi także z faktu, że z rozkazu cesarskiego odbędą się w bliskim czasie cztery wieczory towarzyskie w gmachu opery.

Izba deputowanych sejmu pruskiego przyjęła bez zmiany ustępy ustawy dochodowej, odnoszące się do kar i kosztów. Podczas dyskusyi rozwodził się Miquel nad złemi skutkami, jakie mieć może dla nowej pożyczki rozpuszczana na giełdzie bezzasadna wieść o ciężkiej chorobie cesarza.

Berlin 21 lutego. Na obiedzie Sejmu prowincyonalnego brandenburskiego powiedział cesarz, że duch nieposłuszeństwa owiewa świat i bałamuci umysły. Cesarz nie da się jednak tem odwieść z drogi, jaką obrał w zaufaniu, że wszystkie żywioły monarchiczne, a przedewszystkiem Brandenburczycy nie zawahają się pójść drogą, uznaną przez niego za konieczną. Stronnictwa muszą się poddać interesowi dobra powszechnego. Mowę swą zakończył cesarz słowami: Niech żyje Brandenburgia.

O ile dotąd wiadomo, subskrybowano na nową pożyczkę nadzwyczaj wielką nadwyżkę.

Berlin 21 lutego. Według doniesień z kompetentnego źródła, nowa pożyczka pokrytą została 45 razy.

Koburg 21 lutego. *Coburger Ztg* zaprzecza wiadomości dziennikarskiej, jakoby książę odwiedził niedawno Bismarcka w Friedrichsruhe.

Oporto 21 lutego. Sąd wojskowy wniósł oskarżenie przeciw wszystkim zaaresztowanym uczestnikom ostatniego rokoszu, z wyjątkiem dziewięciu, których wypuszczono na wolność. Zaaresztowanych jest około 300 żołnierzy i 30 osób cywilnych. Trybunał osądza po 10 żołnierzy naraz.

Rzym 21 lutego. Ajencya Stefaniego donosi z Berlina: Wiadomość *Hamb. Corresp.*, jakoby Crispi miał się udać do Friedrichsruhe, jest zupełnie bezzasadną.

Rzym 21 lutego. Senator Magliani, były minister finansów, umarł dziś.

Zofia 21 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę Sawowa ministrem wojny w miejsce Mutkurowa, a pułkownika Nikołajewa inspektorem armii.

Belgrad 21 lutego. Gabinet wręczył rejencyi wczoraj wieczorem swoją dymisyę, celem umożliwienia utworzenia nowego gabinetu, któryby ze stanowiska swego wobec skupczyny skuteczniej mógł załatwiać sprawy państwowe. Rejencya wezwała ministrów, aby do zapadnięcia ostatecznej decyzyi pozostali w urzędzie.

Suakim 21 lutego (Doniesienie biura Reutera). Wojska egipskie zajęły wczoraj Tokar; Derwisze stawiali słaby opór.

Buenos-Ayres 21 lutego. Jenerał Roca raniony został lekko wystrzałem z pistoletu. Sprawcę zamachu schwytano.

Buenos Ayres 21 lutego. (Doniesienie biura Reutera). Po zamachu wyskoczył jenerał Roca z powozu i uderzeniem laski powalił napastnika na ziemię.

Ogłoszony został stan oblężenia. Wojska skonsygnowano w koszarach.

Obiega pogłoska, iż jenerał Campos podał się do dymisyi.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 lutego 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 95	Anglobanki	166 90
Renta austryac. srebrna „	91 95	Uniony	247 25
Renta austryac. 4% złota	110 20	Bankvereiny	115 25
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 05	Akcye Länderbank.	222 30
Akcye Ban. Aus.-W.	988 —	„ kol Kar. Lud.	212 25
„ kredytowe	307 50	„ „ lwowsko-czerniow.	235 50
Londyn	114 75	„ „ połudn.	132 —
Napoleony	9 11	Elbethale	223 —
Dukaty	5 44	Nordbahny	2785
Marki	56 30	Staatsbahny	244 —
5% Renta węg. pap.	101 02	Alpiny	96 25
4% „ „ złota	105 25	Akcye tytoniowe	152 50
Losy prem. węg.	138 —	Ruble	133 87
Losy tureckie	37 50		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 25	134 50
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 —	93 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
Listy zastawne 4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
Listy zastawne 4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	99 50	100 50
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
Listy zastawne 5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	236 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 20 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{2}{10}$% Renta papierowa	91 95	92 15
$4\frac{2}{10}$% „ srebrna	91 95	92 15
4% Renta złota	110 50	110 70
5% „ papier. nieopodatkow.	102 05	102 25
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 30	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 25	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 25
„ „ 1864 „ 100 „	182 30	183 —
5% Renta węg. papierowa	101 05	101 25
4% „ „ złota	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	113 60
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	167 —	167 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 25	308 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 —	342 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	222 10	222 60
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	986 —	989 —
Unionbank . . . . . 200 „	247 50	248 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	118	118 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 —	202 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2785	2795
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 75	212 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	174 —	175 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	234 75	235 75
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	244 —	244 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	131 75	132 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 —	199 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 50	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 40
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 3
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 90	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40 letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 90
4% „ „ „	99 70	100 15
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 10	113 60
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 40
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	101 —	102 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 40	85 —
„ nieopd. „ „ „	91 20	92 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	193 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	154 75	— —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal Łupkow. 200 „ „	102 50	103 10
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 50	103 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 80	101 50
„ „ złotem 200 „ „	115 50	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 25	148 75
„ Węgierskie . „ 100	138 25	138 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 35	37 85
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 60
Kredytowe . . . . . „ 100	183 50	184 25
Insbruku . . . . . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 25	21 25
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . „ 42	61 75	62 —
Stanisławowskie . . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 47
20-frankówki	9 12	9 13
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 47	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	56 40	56 45
Rubel papierowy za 100 rubli	133 75	134 —

Lwów 20 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 18 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 50
„ „ „ V	— —	99 —
4% „ likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 25
„ „ „ „ III	— —	99 50
„ „ „ „ IV	— —	99 —

[514]

Za duszę ś. p.

WŁADYSŁAWA

księcia Lubomirskiego

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w poniedziałek d. 23 lutego b. r.

o godzinie 10 zrana.

Figury z drzewa, masy mozajk. itp.: **Chrystusa do grobu leżące, Chrystusa Zmartwychwstającego. Serca Pana Jezusa i Matki Boskiej, Niepokalanego Poczęcia** i inne w różnych wielkościach, artystycznie wykończone po cenach najniższych do nabycia w **pierwszym głównym magazynie Przyborów kościel.**

Stanisława Przybylskiego

w Krakowie, Rynek, linia A—B, Nr. 46.

(390 1-3)

Agronom,

kawaler, w średnim wieku, wydalony jako obcokrajowiec z Królestwa, mający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia. Wiadomość w **biurze weteranów Wojsk Polsk. 1831 r.** w **Krakowie ul. Gołębia Nr. 5.** 389-1-3)

Kapitał 6500 złr.

jest do ulokowania. Wiadomość u Adwokata **Dra Doboszyńskiego, w Krakowie ul. Grodzka l. 18, II. p.** (515 1 3)



Patent

Friedricha

MOTOR PAROWY

o sile 2—16 koni.

Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.

Wolne od koncesyi, nie eksplodujące kotły rurowe-karłowe i małe.

MACHINY PAROWE

C. k. wył. uprz. fabryka machin

Friedrich & Jaffe's Nachf.

w Wiedniu, III. Hauptstr. 109.

Prospekta bezpłatnie. (386 1 21

MATERYE SUKIENNE

rozsyła za zaliczką lub za gotówkę po **bardzo tanich cenach, a tylko w dobrym gatunku:**

3·10 metr. materyi na ubranie złr. 4·50, złr. 5·—, 7·—, 8.

3·10 metr. materyi na ubranie złr. 9·—, złr. 10·—, 11·—, 12·—.

3·10 metr. materyi na ubranie złr. 13·—, złr. 14·—, 15·— i wzwyż.

2·10 metr. materyi na zarzutkę złr. 6·—, złr. 8·—, 10·—

2·10 metrów materyi na piękną zarzutkę złr. 12·—, 14·— i wzwyż.

Letnie materye czesankowe,

bardzo gustowne i trwałe, na ubrania męskie, w 20tu rożnych barwach, do prania, 60 ctm szerok., 6·50 metr. na kompletne ubranie tylko **3 złr.** (433-1-15

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA p. f.

VINCENZ NOVAK,

Brünn, Krautmarkt 13.

Próbki darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

Brewiarzyk Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka

ułożony na podstawie najnowszych rozporządzeń Ojca świętego Leona XIII. Str. LXXX i 595, **na welinie,** ozdobiony **31 rycinami, pochwalony przez Ojca św., polecony przez wszystkich Najprzewieleb. Ks. Arcybiskupów, Biskupów i Jenerałów Zakonów Franciszkańskich.**

Cena egz. bez oprawy **2 złr.**, w pięknej i trwałej oprawie **2 złr. 75 c.** (379-6 6)

Uczennice

potrzebujące **przygotowania do egzaminów** szkół tak ludowych, jak wydziałowych lub kursów Seminaryum nauczycielskiego, chcące również pobierać **lekcyj języka polskiego, historyi, geografii i literatury,** zechcą się zgłosić pod adresem: **Sebalda z Tarasiewiczów Münnichowa w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 15, na III piętrze.** (370 4 5)

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (17 8-)

Kamienica w Wieliczce

jest pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość ustna tamże Nr. 492, lub listowna pod liter. E. S., Wien II. Kaiser Josef-Str. 11. Th. 9. (353-7)

BOL ZEBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i na zawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (141 3-15

Pod korzystnemi i rzetelnemi warunkami pośredniczy dyskretnie osobom zasługującym na kredyt

w prywatnych pożyczkach

do zwrotu w spłatach, dom bankowy, agencyjny i komisowy **J. Mandel, Budapest, Karlsring Nr. 18.** — Do zapytań należy dołączyć 2 marki na odpowiedź. (413 6 10)

SIROP du Dr. FORGET

150,000 Chorych NA KASZLE *Katary, Koklusz Bezsenność i Kryzys Nerwowe* WYLECZYŁO SIĘ PRZEZ UŻYCIE **SYROPU Dra FORGET** *w PARYŻU* 36, Rue Vivienne.

(102-15-)

Alfred Rassl

w Opawie, w Szląsku austr.,

handel nasion rolniczych i lesnych

poleca za poręczeniem doskonałe kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju, hurtownie i częściowo. (1 10-15)

Bardzo wielki skład sztucznych środków nawozowych po najtańszych cenach.

Próbki i cennik wysyła darmo i opłatnie.

PRAWDZIWE DALMATYŃSKIE

wino czerwone

St. Margherita,

wyborne w niedokrwistości, cierpieniach żołądka, biegunce i dla rekonwalescentów, rozsyła w **baryłkach po pięć litrów do wszystkich poczt opłatnie z baryłką za złr. 2·80, do wszystkich stacyj w beczkach 15 litrów za 7 złr. 10 c., 28 litrów 11 złr. 20 c. jako fracht, bez policzenia beczki i frachtu,** za zaliczką — firma **herrschaftliche Weinkellerei in Wien, Ottakring, Hauptstrasse 9.** (374-2-6)

Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrabiany przez

aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu,

polecają od dawna liczni lekarze i używają z najlepszym skutkiem.

Polecają oni **ten wyrób** najgoręcej jako środek, który szybko **podnieca apetyt, umożebnia** obfitsze, stosowne **przyjęcie pokarmów,** przez co **odżywienie** tudzież **przybytek sił znacznie wspomaga** i przyczynia się **do zmniejszenia skłonności do chorób płucnych i do ich usunięcia.** Polecają go następnie jako środek, który wskutek swych własności rozwalniających śluz i łagodzących drażnienie do kaszlu, **działa bardzo korzystnie na schorowane tkanki płucne,** a przez **zmniejszenie i usunięcie nocnych potów stawia tamę opadaniu sił;** następnie przez odpowiednie wprowadzenie łatwo strawnego żelaza **w osłabionym bezkrwistym ustroju tworzenie krwi** — a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych soli fosforyczno wapiennych **u słabowitych dzieci tworzenie kości** — znacznie podnosi.

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.

(Połówek niema).

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed często pod taką samą lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami naszego 20 lat istniejącego **syropu wapienno-żelazistego, gdyż tylko ten jedynie jest oryginalnym wyrobem,** który przez licznych lekarzy dokładnie zbadanym został, tudzież jest polecanym i zapisywanym. Prosimy więc żądać zawsze wyraźnie **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“** tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany urzędownie protokółowany znak ochronny znajdował się na każdej flaszce tudzież była dołączoną broszura Dra Schweizera. Ani tańszą ceną, ani żadnym innym pretekstem nie trzeba się dać zwabić do zakupna **naśladowań!** (98-11-20)

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“

Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm L Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILOWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE D. Bottuszan, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski, L. Fleischmann; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt.

PREZES RADY NADZORCZEJ

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

W KRAKOWIE

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

zawiadamia strony interesowane, że

w niedzielę d. 8 marca b. r. o godz. 3 po południu

odbędzie się za rok 1890

XXI PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE

ZGROMADZENIE OGÓLNE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w lokalach biurowych Towarzystwa przy ul. Floryańskiej pod L. 15.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tego Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1890.
3) Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej Członkom.
4) Wybór 8 Członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1888 i jednego z kadencyi r. 1889. (384)

Bilans i sprawozdanie za rok 1890 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Liebego Sagrada wino, wyciąg z cascara sagrada, łagodny, **bez trudności działający** smaczny środek przeczyszczający, który **nieutrudnia** trawienia, jak senna, tamaryndy i inne silniejsze środki, lecz **reguluje, podnieca i dłużej może być używanym: odpadają niemiłe przerwy, wykluczone wszelkie drażnienie, uczucie zdrowia,** w przeciwności do częstych zresztą nidyspozycyj są zaetami, jakich niema u innych podobnych środków. — Oryg. flaszki w aptekach. — Należy żądać **prawdziwe J. Pawła Liebego w Dreźnie.** (470 1-5)

Skład w aptece E. Stockmara w Krakowie.

Przybory do mundurów

tudzież **kompletne mundury dla panów c. k. urzędników państwowych i profesorów** dostawia **za poręczeniem bardzo trwałego wykonania** taniej niż wszędzie na mierne opłaty częściowe handel rozsyłkowy mundurów **S. A. Weissenstein w Pradze,** Heinrichgasse Nr. 27, w podworcu. — Cenniki darmo i opłatnie. (502-1 2)

200.000

złr. do wygrania tylko $6^1/_4$ złr.

1864 roku promesy całe złr. $4^1/_2$, połówki złr. $2^1/_2$ } i 50 ct. stempel.

Ciągnienie 2 marca! **150.000 złr.** główna wygrana!

Promesy losów kred. ziemsk. po złr. $1^1/_4$ i 50 ct. stempel.

Ciągnienie 16 marca! **50.000 złr.** główna wygrana! (440 1-3)

1 promesa cała 1864 r. i 1 losu kredytowego ziemskiego

razem tylko $6^1/_4$ złr.

„Mercur“ Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft ***Wien, Wollzeile Nr. 10.***

THE PATENT „DARNING WEAVER“

przyrząd do cérowania,



Górne haczyki są ruchome i tkają przez ciągłe obracanie samodzielnie.

zbadany i polecony przez wied. Towarzystwo zarobku kobiet i wied. Towarzystwo gospodyń domu, w użyciu w szkołach żeńskich w Wiedniu jako środek naukowy.

Każdą robotę do cérowania, czy pończochy, płótno i. t. p. więcej lub mniej uszkodzoną, wykonywa nasz przyrząd przez każde dziecko szybko i bardzo równo, jak nową robotę. Cena z opisem użycia i robotą na próbę 2 złr., opłatnie 2 złr. 25 ct. Do nabycia u G. Schuberta, jen. zastępcy dla Europy Pat. „Darning Weaver“ Towarzystwa przyrz do cérowania, w **Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse Nr. 19.**

Polecenia.

Pani **Maria Pfinkowa,** rynek 17, we Lwowie 24 Kwietnia 1890 r. Z wyniku robót do cérowania na Pańskim małym przyrządzie jestem tak zadowoloną, że czuję się spowodowaną donieść Panu o tem. Przyrząd ten z **własnego doświadczenia** polecać będę wszystkim moim znajomym.

Pani **Józefa Ulenicka,** ulica Lipowa 2 we Lwowie. Wskutek polecenia p. Kriegshaberowéj, u której widziałam Pański przyrząd do cérowania w ruchu, proszę o przesłanie jednéj sztuki.

Pani **Marya Gregorowiczowa,** we Lwowie 31 stycznia 1890. Robota Pańskim przyrządem do cérowania jest bardzo przyjemną i nadzwyczaj regularną, czego wolną ręką bezwzględnie niemożna wykonać.

Pani radczyni **Grexelie** we Lwowie. Panski przyrząd do cérowania jest znakomitym a wkrótce zarówno jak maszyna do szycia stanie się w każdem gospodarstwie domowem niezbędnym. (434 1-6

WINO zawierające PEPTON

CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (131 5 11

Prob. Seb. Kneippa wzmacniające środki pożywcze.

Niezbędne dla zdrowych i chorych celem utrzymania i wzmocnienia zdrowia i niezrównanemi dla cierpiących na żołądek, nerwowość i błednicę są prob. Seb. Kneippa wzmacniające środki pożywcze:

kawa zdrowotna, posilna mąka do rosołu, i mączka pożywcza dla dzieci, posilny chleb klasztorny, posilny, pożywczy suchar wyrabiana przez jedynie upoważnioną fabrykę

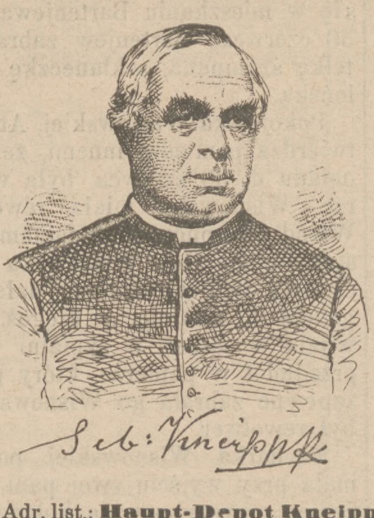
SCHMIDT-SEYFERTH,

Wien, VI., Webgasse 6.

Prawdziwe są tylko wyroby, mające portret, podpis Wiel. X. proboszcza Seb. Kneippa i **znak ochronny.**

Zwracamy uwagę na broszurę: Pfarrer Seb. Kneipp's Kraftnährmittel von Fr. Oertel Verlag von J. Kösel, Kempten, w której przesłaniu chętnie pośredniczymy. (215 6 7)

Urządzamy miejsca sprzedaży.



Proboszcza Seb. Kneippa

oryginalna

czysto lniana zdrowotna

BIELIZNA.

PIERWSZY AUSTR. WYRÓB.

Jedyny główny skład hurtow. i części wy mają **tylko**

Carl Wenninger & Egon Spiekermann

w Wiedniu I., Graben 8.

filia: VIII., Alserstrasse 27.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie. (436 1-10)

Adr. list.: **Haupt-Depot Kneipp'scher Gesundheitswäsche, Wien, I Graben 8.**

GÖRBERSDORF w Szlązku

Dra Brehmera lecznica dla chorych na płuca.

Najdawniejsza i największa lecznica, wpośród obszernego parku i wysokopiennego lasu. Gustowne domy lecznicze, okazałe wille. Ceny przystępne. Bliższe szczegóły przez lekar. **kierownika Dra Feliksa Wolffa.** (439 1-10)

„Z Tryestu“

Ziemniaki maltańskie, świeże,	paczka pocztowa	5	kilogr.	złr.	1·50
Jabłka rajskie, świeże,	koszyk pocztowy	5	„	„	2·30
Karczochy	„ „	5	„	„	2·80
Jabłka stołowe z Modeny	„ „	5	„	„	2·50
Gruszki stołowe z Werony	„ „	5	„	„	3·—

rozsyła opłatnie z opakowaniem za zaliczką (316-2-4)

GIOV. MUZZATI w TRYEŚCIE.

Cennik wszelkich towarów kolonialnych i owoców południowych na żądanie darmo i opłatnie.

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)



dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (54-163-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.



Brockmanna Krezolina



POPRAWNA CREOLINA

najlepszy, najtańszy **środek przeciwgnilny, przeciwpasorzytny i odwaniający w parchach, świerzbie, grudzie końskiej, grudzie psiej, zarazie pyska i racic.** Zbadany i polecony przez c. i k. wojskowy zakład weterynarski w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. 25 kilo 16 złr., 10 kilo 7 złr. Pocztowa paczka 5 kilo brutto złr. 3·50. Próbna butelka 400 gr. 50 ct. (2389 9 10)

Brockmanna balsam krezolinowy (maść)

uznany jak żaden inny środek w **ranach wszelkiego rodzaju,** świerzbie, raku strzałek, gniciu strzałek, najznakomitszy **środek do konserwowania** kopyt. Z powodu taniej ceny znajduje maść krezolinowa w praktyce weterynarskiej bardzo rozległe zastosowanie. 1 paczka $^1/_2$ kilo 1 złr. 10 ct., 100 gramów 45 ct.

Główny skład hurtowny dla Krakowa ma F. Lenert,

hurtowny skład ma **Roman Drobner.**

Centralny skład rozsyłkowy:

Franc. Jan Kwizda, apt. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem,

c. i k. austr. i król. rum. nadworny dostawca wyrobów weterynarskich.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Śmieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., w NOWYM TARGU C. Lauer, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYŚLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (2 8 52)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **List otwarty w sprawie wyboru miejsca pod pomnik Mickiewicza.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*